№ 6 — Rocznik XI.

Sobota, 9 stycznia 1869.

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów:)
Od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. stém.)

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Angl. 1 f. szt. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech 28 fr.; w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 18 fr., w Turcyi 28 fr. w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

W Wrocławiu: Jenke & Sarnighausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyę w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; w Chełmnie: Józef Chociszewski; w Czempinie: J. Ekert; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Gołańczy: H. Stan; w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Jaraczewie: Stefański; w Kcyni; Ignacy Wendziński; w Kostrzynie: Swoboda; w Krobi: Jakób Neyman; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Książu: J. Nieradziński; w Łabiszynie M. Kaliski; w Miłosławiu: J. Kamiński; w Mur. Goślinie: Smorowski; w Nakle: L. Wyszyński: w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Priebatsch w Pleszewie: L. Zboralski; w Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Rogoźnie: Zieliński; w Śmiglu: T. Radkiewicz; w Śremie: N. Kucharski; w Strzelnie: A. Laskowski; w Toruniu: Mazurkiewicz; w Trzemesznie: Buzalski; w Wągrówcu Zapałowski; w Witkowie: R. A. Langiewicz; we Wrześni: K. Winżewski, B. Nowakowski.

POZNAŃ, 8 stycznia.

Półurzędowe dzienniki paryskie zaręczają, że konferencya jutro bezwątpienia się zbierze. Tymczasem nieprzeszkadza to nowiniarzom w rozsiewaniu alarmujących wieści, jakoby w ostatniéj chwili zażądały jednocześnie W. Porta i Grecya opóźnienia terminu zgromadzenia się konferencyi, Rosya zaś podniosła myśl rozszerzenia jéj kompetencyi, pragnąc, aby niektóre punkta traktatu paryskiego poddane były także jéj rozpoznaniu. Wszystkim wieściom tym nieprzypisuje Nordd. Allg. Ztg żadnéj uwagi, kładąc je na karb pewnych i dzienników, które koniecznie chciałyby zakłócenia europejskiego pokoju. Nam się zdaje, że pogłoski tego rodzaju są po prostu wypływem nieufności opinii publicznéj w trwały rezultat dyplomatycznéj konferencyi.

Z pomiędzy szczupłych wiadomości dzisiejszych zasługuje na zaznaczenie telegram londyński wiedeńskiéj Pressy, jakoby poseł angielski w Atenach miał otrzymać rozkaz udzielenia przestrogi rządowi ateńskiemu, iż w razie dalszych obciążeń budżetu greckiego wydatkami na niepotrzebne uzbrojenia, Anglia widziałaby się zmuszoną, jako główny wierzyciel Grecyi, publicznie przeciwko temu zaprotestować.

W Peszcie z coraz większém niezadowolnieniem spoglądają na wojenne przygotowania Rumunii. Natomiast stósunek Węgier do Serbii coraz jest przyjaźniejszy, jak świadczy między innemi następujący artykuł organu Deaka i stronnictwa rządowego Naplo, który z powodu mowy przy otwarciu ustawodawczéj komisyi serbskiéj oświadcza: „Ze szczerą radością przyjmujemy tę mowę, bo przynosi cześć jak największą tak regencyi jak całemu narodowi serbskiemu. Nasi serbscy sąsiedzi pojęli wymagania epoki, śmiało wstąpili na drogę reform, ale widzą téż, że naród przedewszystkiém siebie samego poznać powinien, by zrozumieć, czy krok, jaki robi, prowadzi go naprzód, czy téż cofa w tył. Jakąż uderzającą sprzeczność stanowi umiarkowany męzki ton serbskiéj regencyi z przesadnemi, wyzywającemi deklamacyami, wypowiadanemi przez kilku politycznych awanturników w Bukareszcie!“ W istocie, Serbia jakkolwiek cztery razy mniejsza od Rumunii, jest nieskończenie od niéj dla obrony własnéj silniejszą. Skutkiem dobrego prawa o milicyi, mały ten kraik może wystawić 120,000 ludzi, bo każdy Serb od 18 do 50 roku życia, obowiązany jest wystąpić zbrojno w razie potrzeby. Milicya ta jest podzielona i uorganizowana według wymagań taktyki europejskiéj, a przytém dobrze i jednakowo uzbrojona. Zapewniwszy w ten sposób swój byt, Serbia mogła pomyśleć o wyrabianiu dalszém swych instytucyi i o zmianach w swéj ustawie, o których poniżéj bliższe podajemy szczegóły.

Jak nam donoszą z nad granicy Wołynia, rozrzucono na rozkaz wyższy pomiędzy sołdatów rosyjskich w niezliczonych egzemplarzach broszurkę, któréj treść ciekawą znajdzie czytelnik w zamieszczonéj poniżéj korespondencyi. Jest ona wymierzoną głównie przeciwko Austryi i ma przysposobić umysły do wojny z tém mocarstwem. Jednocześnie piszą nam także z Zaboru rosyjskiego, że w publiczności wzrasta przekonanie, iż krwawa katastrofa jest nieuniknioną w bliskiéj przyszłości.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył kapelmistrzowi Dorn w Berlinie nadać order orła czerwonego trzeciéj klasy na pętlicy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Zaboru rosyjskiego, 29 grudnia.

⊠ Rząd używa wszelkich środków dla wprowadzenia moskiewskiego żywiołu w nasze społeczeństwo. Wszystkiém, czém tylko władać może, posługuje się dla przeprowadzenia swoich panslawistycznych celów. I tak np. na komorze, tj. w urzędzie celnym, jak mi jeden z warszawskich kupców mówił, postanowiono dla przenoszenia towarów z banhofu do pakhauzu i rewizyi używać samych tylko Moskali; niedosyć na tém, napisano już taryfę, która ma mieć moc prawa od 1 stycznia 1869 r. i w skutek czego wszyscy Polacy, stróże i wyrobnicy zostaną usunięci i wprowadzeni Moskale czystéj krwi. Tym sposobem nietylko kilkadziesiąt rodzin z klasy wyrobniczéj pozbawionych będzie kawałka chleba, ale Moskale przybylcy, podług nowéj wygórowanéj taryfy w ciągu roku mogą zarobić około 150,000 rsr. Jest to więc nowy zamach rozbójniczy na naszych kupców, a mianowicie na publiczność, bo jużcić kupcy będą zmuszeni odbić swoją stratę na kupujących. Za pakę towarów bławatnych opłata od złp. 5 do 8, za każdą skrzynkę cytryn złp. 1, za worek ryżu lub kawy złp. 1 gr. 10 i więcéj, jeżli przechodzi wagę 4 czy 5 pudów. W rachunek ten nie wchodzą koszta przewiezienia towarów z komory do składów, czém także zajmować się mają kacapi. Nieczytałem taryfy, dla tego dokładnie cyfr podać nie mogę. Wkrótce będzie ogłoszoną w gazetach; zresztą nie idzie tu o cyfry ale o zasadę. Panowie kupcy warszawscy udali się do dyrektora komory z protestacyą, że pod podobnym naciskiem, ścieśnieniem i tak już żadnéj prawie swobody handlowéj i wygórowanéj cenie posługi komorowwéj, nie będą mogli sprowadzać towarów. „To niesprowadzajcie,“ odpowiedział obojętnie dyrektor Petrokow, jeden z bosych nihilistów, co także naszym kosztem chce się zbogacić, a przybył do Warszawy parę miesięcy temu bez butów. Rozumie się, że kacapi dali porządną łapówkę tak w Petersburgu, jako téż i dyrektorowi warszawskiéj komory i przeprowadzili ten korzystny dla siebie interes.

Jużby czas był, żeby Rosya wstrzymała rewolucyą, która po drodze anarchii prowadzi ją do nędzy. Każda rewolucya czy krwawa, czy spokojnie przeprowadzona, wyrzuca szumowiny; szumowin tych już tyle się zebrało, że mogą zalać Rosyą i zrobić z niéj błoto. Dosyć już zrobiono; idzie tylko o to teraz aby wprowadzić w życie co jest dotąd na papierze literą martwą. Będą Moskale mieli roboty na pół a przynajmniéj na ćwierć wieku, żeby utworzyć społeczeństwo choć w części zbliżone do europejskiego. Powinno więc iść o to głównie rządowi rosyjskiemu, aby usunąć to, co fermentacya rewolucyjna na wierzch wyrzuciła. Syberya jest dosyć obszerną. Tam Milutyny, Czerkascy i cała klika mogą swobodnie nihilistyczne systematy swoje, jak im się tylko podoba przerabiać i przeprowadzać i sądzę, że to jest jedyny środek, którego rząd jak najspieszniéj zmuszony się będzie chwycić, jeżeli chce ocalić państwo od anarchii i ostatecznéj ruiny. Pozbycie się kilkudziesięciu indywiduów może przywrócić Rosyą do normalnego stanu i wprowadzić jaki taki ład. Przy anarchistach rządzących obecnie Rosyą najpotężniejsze i najzamożniejsze państwo musiałoby runąć.

Rozeszła się tych dni pogłoska, że amerykańska flota ma wystąpić w obronie Grecyi. Sądzę, że przy zmianie obecnego prezydenta polityka następcy, jako wojskowego, także ulegnie pewnéj zmianie. Nie wspominam tutaj z jakich narodowości ludzie poświęcali się w ubiegłém stuleciu dla obrony niepodległości amerykańskiéj; niechcę mówić o Lafayetach, Puławskich, Kościuszkach, Niemcewiczach; wiem tylko, że tam niebyło ani jednego Moskala, ani jednego Greka — i prócz tego zdaje mi się, że Północne Stany Ameryki mają obszerniejsze i pożyteczniejsze pole działania tak w Północnéj Ameryce jako i Południowéj, aniżeli u nas w Europie. Jeżeli to tylko zemsta za mięszanie się Francyi w sprawę meksykańską, to tak samo Stany Zjednoczone jak i Francya, oprócz kosztów w pieniędzach i straty w ludziach, nic nie zyskają. Mamy także doniesienia, że Rosya pozwala statkom greckim używać flagi rosyjskiéj; jest to toż samo, co wypowiedzenie wojny Turcyi. Pokazuje się z tego, że Ameryka i Rosya szukają guza, jeżeli Europa wystąpi stanowczo; w każdym razie jest to chwila ważna. Rozstrzygnie się teraz czy Europa, czy téż Ameryka z Rosyą panować będą na całéj kuli ziemskiéj. Gdyby to panowanie nad światem nie rozstrzygnęło się stanowczo w obecnych wypadkach, to przynajmniéj jedna lub druga strona otrzyma przewagę i trudno będzie pokonanemu przeciwnikowi podnieść się z upadku. Rosya rachuje zapewne na pomoc Ameryki Prus i Włoch, inaczéj niewystąpiłaby z podobnem zuchwalstwem.

Od Nowego Roku w mięszaném gimnazyum i w dwóch progimnazyach w Warszawie język polski ma być zupełnie wykreślony z planu lekcyi językowych, religia zaś będzie wykładana w języku rosyjskim. Już zrobiono zapytania księżom uczącym religii i moralności, czy są przygotowani do wykładu rosyjskiego, żądając przy tém stanowczéj odpowiedzi przez tak lub nie. Mówiono mi prócz tego, że od Nowego Roku we wszystkich gimnazyach i szkołach tak w Warszawie jak i na prowincyi język polski będzie stanowczo wyrzucony z wykładanych języków; nauka zaś religii i moralności wykładana będzie w całém Królestwie w języku rosyjskim. Otóż to się nazywa radykalnie przystępować do zruszczenia Polski, ale zjedzą diabła czy zruszczą nas!

Już po kilkakrotnie dochodziły do mojéj wiadomości pogłoski, że Milutyn, minister wojny, odsunięty ma być od obowiązków ministra wojny i zaliczony tylko do rady państwa, na miejsce zaś jego mianowanym ma być Ignatiew, ambasador z Konstantynopola. I teraz znowu zaczynają *o tém mówić.*

Papiery nasze sprzedają się po niskich kursach. Listy likwidacyjne spadły o 2 pct. i znowu się na ¼ podniosły. Pożyczka premiowa rosyjska ze 139 spadła na 137, także o 2 pct. Rząd rosyjski wypłaca przy losowaniu 120 za 100, a ponieważ prócz tego pożyczka ta daje 5 pct., jest loteryjną, i wygrać można oprócz innych pomniejszych losów, 200,000 rsr., została więc z początku rozchwytaną. Płacono po 112 za 100 i podniosła się nakoniec do 139. Przypuszczam nawet, że dojdzie do 150 i wyżéj. Przygotowujące się wypadki przeraziły kapitalistów i słusznie. Pożyczka premiowa na niczém nie jest zabezpieczona; w razie wojny może spaść do niesłychanie niskich kursów, jak n. p. ze 139 na 39 i niżéj, jakeśmy to mieli z pożyczką meksykańską.

Mówią, że stan wojenny ma być obostrzony. Jakiś jenerał amerykański (zapewne był to jenerał Shermann. Przyp. Red. Dzien. Pozn.) przejechał w tych dniach przez Warszawę, udając się do Petersburga. Przyjmowany był przez władze rosyjskie z największą atencyą.

Cytadela nie opróżnia się. Niedawno były nowe aresztowania w różnych częściach Królestwa. Aresztowania te odnoszą się do wypadków z 1863 i 64 roku. Szukają jakiegoś Smólskiego i już siedmiu tego nazwiska przywieziono do cytadeli. O co Smólski jest obwiniony, nie wiem.

Dnia 13 stycznia 1869 roku zniesiony będzie zarząd okręgu pocztowego w Królestwie Polskiém. Już teraz dyrektor poczt we wszelkich czynnościach odnosić się musiał do departamentu w Petersburgu. Po skasowaniu okręgu znowu kilkudziesiąt urzędników Polaków spadnie z etatu.

Z nad granicy Wołynia, 2 stycznia.

(x) Zanosi się podobno na wojnę, tu przynajmniéj w Królestwie wiele o tém mówią. Nadzieją tą wszyscy żyjemy, tak my jak i Moskale, wszyscy z upragnieniem jéj wyglądamy. My tak biedni, że biedniejszymi już stać się nie możemy, a kto wie czyby nam, wojna o jakiéj myślimy, nie przyniosła zbawienia. Oni zaś wzdychają do wojny, bo spodziewają się, że rezultatem jéj będzie rozbicie Austryi i Turcyi i rozszerzenie granic imperyi ruskiéj. Jak zachowanie się Austryi gniewa Rosyą, dowodem najnowsza broszurka, którą w niezliczonych egzemplarzach rozpuszczano między sołdatami. Jest to po rosyjsku popularnie bardzo napisana dziesięcio-kartkowa broszurka, poświęcona głównie Austryi i przyszłéj wojnie. Autor broszurki opowiada swym czytelnikom sołdatom, — gdyż do nich jego odezwa jest wystóso-

---

Listy
do współczesnych.

I.
List do N. N. emigranta.

Szanowny Panie! Rok 1863 rozłączył nas z sobą; choć to już lat pięć z okładem od owéj chwili minęło, a jednak pamiętam ją dobrze, pamiętam wszystkie okoliczności towarzyszące jéj; co więcéj pamiętam każde Twe słowo; głęboko się ono, jak zwykle słowo rozstania zapisało w méj duszy. Przybyłeś do mnie rano; zgorączkowany, rozegzaltowany i nic dziwnego, my wszyscy wówczas mieliśmy nieco podniesioną temperaturę serca. W obec toczącéj się walki krwawéj z wrogiem, w obec rozpasania się nieprzyjaciela, niepodobna było być ani chłodnym, ani obojętnym. Ubrany byłeś jak do podróży; znając Cię, sądziłem, że wraz z innymi wyruszasz do obozu. Chciałem Ci dać me błogosławieństwo, błogosławieństwo starca, które tylko szczęście przynieść może. Niedługo wszakże wyprowadziłeś mnie z błędu, oświadczając uroczyście, że do obozu nie idziesz, bo rąk mamy dosyć — ale kierowników mało. Jestem szczery, więc przebaczysz memu zdziwieniu, jakie wówczas objawiłem, usłyszawszy Twe słowa. Zdziwienie to zaraz Ci wypowiedziałem, bo dziś jak i wówczas uważałem, że kierownictwo i dobry przykład szczególniéj nadać się mogą w obozie; zwłaszcza ludzi zażywających wpływu w swym powiecie. Do takich zawsze Ciebie zaliczałem; bo słyszałem, jak pięknie o pracach organicznych przemawiałeś na zebraniach miesięcznych obywatelskich; jak gorąco zachęcałeś naszych sąsiadów do stopniowego oczynszowania włościan, jak usilnie zagrzewałeś swych współziemian do oświecania włościan, wynajmując dla nich nauczyciela tego rodzaju, któryby pełnił przytém jakiebądź obowiązki oficyalisty i ztąd pozostawał zawsze w pewnéj zawisłości od dworu, a tém samém nie miał możności buntowania chłopów, czego pragnęli niewymownie warszawscy demagodzy, a mimo ich woli do współki z nimi i wielki nasz rządzca ówczesny Muchanów. A jakkolwiek przemawiałeś nieraz szeroko o niedoli naszéj ojczyzny i konieczności wybicia się przez powstanie z jarzma niewoli, wszakże ostrą zawsze staczałeś walkę z czerwonymi, którzy tegoż samego pragnęli. Zapewne musiała tam być jakaś różnica pomiędzy wami, ale nie przywykły do walki na słowa, subtelności tych uchwycić nie mogłem. To wszystko wyrobiło Ci wpływ i wagę w obywatelstwie — byłeś jéj rzecznikiem — co więcéj, byłeś królem powiatu. To samo już według mego przekonania zniewolić Cię było powinno pozostać na miejscu i stósownie do sił i możności działać. Ale Ty, panie, innego byłeś zdania. Powiedziałeś mi, że służba dla ojczyzny polega na tém, by jak najwięcéj korzyści dla niéj z osoby swéj przynieść, a niezmarnować się przy pierwszéj lepszéj okazyi. Moskale zwrócili już na Ciebie uwagę i lada dzień mogą Cię aresztować, a następnie, co najmniéj, wysłać jako wielce niebezpiecznego na Sybir. Pod tym względem, jak twierdziłeś, otrzymałeś pewne wiadomości; zatém rozum, obowiązek dla kraju, wreszcie sam instynkt zachowawczy nakazują Ci wydalić się z swego zakątka i działalność swą gdzieindziéj przenieść. Pod zaborem moskiewskim, jak mówiłeś, nie znajdowałeś odpowiedniego miejsca, ale Galicya i Kraków, główny magazyn narodowego powstania, pociągają Cię do siebie. Ludzi tam z głową i sercem brak; tam więc Ci sumienie polskie iść nakazuje. Coś mi szeptało po cichu, że uciekasz od niebezpieczeństwa, od ognia, aby swą drogą osobę od wszelkich ewentualności ochronić; ale szept ten, jako myśl niegodziwą, splunąwszy, natychmiast odpędziłem. Nie robiłem Ci żadnych uwag, bo przekonany byłem, że przy dobrych chęciach wszędzie uczciwie ojczyznie służyć można. Jako dawny żołnierz powstańczy służyć miałeś wojskowo; uściskałem Cię, pobłogosławiłem; rozpłakaliśmy się obydwa i rozstaliśmy się, ja kładąc krzyżyk na Twém czole, Ty, składając przedemną niepotrzebną przysięgę służenia ojczyznie do ostatniéj kropli krwi, do ostatniego tchnienia. Niepotrzebną powiadam — bo czyż może być wyższą przysięga nad przyrodzone obowiązki Polaka? Długi czas nie miałem żadnéj wieści o Tobie — tymczasem walka krwawa toczyła się daléj, sądziłem, że w niéj zaszczytnie poległeś. Aż nareszcie dowiaduję się z wielką mą pociechą, że żyjesz, że pełnisz w Galicyi jakieś obowiązki cywilno-administracyjne — daléj słyszę o Twém więzieniu w jednéj z fortec austryackich. Obawiam się, by Cię nie wydano w ręce Moskwy — wreszcie oddycham, bo się dowiaduję, że jesteś na emigracyi. Gorzki to chleb na emigracyi. Ileż to potrzeba sił, ile energii, aby nie dać zawładnąć sobą tęsknocie, aby w téj poniewierce bez jutra nie upaść, aby nie zapomnieć ani na chwilę o swym charakterze Polaka, mimowolnym przedstawicielu swego kraju i narodu; aby ani na chwilę niezaprzestać służby dla ojczyzny. Emigracya ma cel wielki — bytem swym przypomina wymownie o niesprawiedliwości, o ucisku, a protestując przeciw temu nieprawidłowemu stanowi społeczeństw, zniewala ludy, pośród których żyje, aby pomyślały o usunięciu téj wadliwości. Obok tego emigracya ma święty obowiązek kształcenia się i zachowania zdrowo dla przyszłości, aby, gdy wybije godzina powrotu do kraju, przyniosła doń moralność, wiedzę i pracę. Pamiętając o tém i idąc odpowiednią ku temu drogą, nie powinna przytém zapominać, że postępowanie jéj powinno być takiém, by krzywdy imieniowi polskiemu nieprzynosiła. Z emigracyi słusznie sądzić mogą cudzoziemcy o całym kraju. Kiedy więc Opatrzności podobało się przy życiu Cię zachować, cieszyłem się prawie, kiedy w kraju żyć ci nie było wolno, że poszedłeś na emigracyą. Twój wiek, twe doświadczenie, pewien stopień twego wykształcenia, dawały mi stateczną rękojmią, że służba twa i tam będzie nader pożyteczną dla ojczyzny, dla któréj życie, w chwili rozstania się ze mną, poświęcić zaprzysiągłeś. Pewny byłem, że weźmiesz się do jakiéj pracy, już to dla tego, by nie wyciągać funduszów z wyczerpniętego kraju; już to dla tego, by dać z siebie przykład pracy dla młodszéj i ubogiéj braci. Nigdy zaś nie przypuszczałem, byś mógł przyczyniać się do poniewierki na obczyznie imienia polskiego. Tymczasem, ze smutkiem i goryczą dowiaduję się, jak sromotnie nadzieje moje zawiedzione zostały. Przedewszystkiém, ty panie, dawniéj gorący zwolennik równości i wolności, przeszedłeś nagle do obozu arystokratycznego, a przejąwszy wady panów, nieprzejąłeś ich wielu cennych i szacownych przymiotów i dzielisz ludzi na rasy, jedne szlachetniejsze od drugich. Powiedz mi otwarcie, co rzeczywistą jest w tobie prawdą; czy dawna gorączka równości, czy obecna choroba państwa? Człowiekowi, co walczył za wolność i przedstawiać ma w obec wszech ludów sponiewierane w osobie swéj prawa swobody a nadto protest przeciw ciemięztwu i uciskowi, nie godzi się wyznawać podobnych zasad. Nieprawda podobna jest rażącą a nadewszystko szkodliwą dla sprawy. Po tobie bowiem sądzą o innych, i mniemać mogą, że ta Polska, to kraj bonzów i mandarynów. A jednakże jak Bóg żywy tak nie jest. Szanując swą tradycyą jako jeden z najpotężniejszych bodźców do nawiązywania w swym rodzie coraz więcéj zasług, cenimy téż ludzi tylko wedle zasługi. Dawne czasy wyłączności minęły już niepowrotnie — przeszłe nigdy nie wraca. Następnie prowadzisz życie w najzupełniejszéj bezczynności, żadna praca nie ożywia cię, całe dnie trawisz na flanelowaniu bruku, składaniu i przyjmowaniu wizyt a potrosze i okropném nudzeniu się. Powiedz mi, czyż życie takie jest godne polskiego patryoty, czy jest godném człowieka, co ślubował służyć całe życie ojczyznie, co uchodząc z kraju, nie wyszedł jednakże z szeregów narodowych? Odpowiadasz mi na to, że masz majątek, że więc niepotrzebujesz pracować, bo obecny byt i przyszłość masz zabezpieczoną. Wszystko to prawda, ale czyż jakikolwiek stan majątkowy zwalnia człowieka od tego przyrodzonego prawa — pracy? Czyż wreszcie ty sam zapracowałeś na fortunę którą posiadasz, a którą dostałeś z krwawéj pracy ojców twych, a powiększyłeś ożenkiem? Czy więc nie pracując nigdy, masz prawo do odpoczynku? Wreszcie czyż fortuna Twa tak wielka, abyś ją życiem, jakie prowadzisz, nie wyczerpnął? Obok tego dajesz zły przykład młodszéj i uboższéj braci, dla któréj i z wieku i stanowiska twego powinieneś być radą, opieką i przykładem. Niedość na tém, kiedy w kraju ucisk niesłychany, kiedy od nas tylko jęki, skargi, żale i trzask zniszczenia, jakie przemożny wróg dokonywa, dochodzić cię mogą, ty w *rozgłośnych szałach, pląsach* i tanach życie pędzisz, nie umiejąc nawet uszanować boleści narodowych. Tysiące obok ciebie żyje w nędzy, ciężkiéj pracy i pożerającéj ich tęsknocie; ty i tobie podobni, szanowny panie, do téj goryczy życia dolewasz jeszcze więcéj trawiącego materyału, a postępowaniem swém, dźwiękami skocznéj muzyki i okrzykami szałów, nie dasz im ani spokojnie zasnąć, ani spokojnie umrzeć. A! uszanować tę wielką boleść, to życie tęsknoty i pracy, godziłoby się. Nie — nigdy nie myślałem, by życie byłego rycerza powstańczego, obrońcy ojczyzny, a obecnie przedstawiciela idei i narodowości naszéj na obczyznie, płynąć mogło w ten sposób. Podobnego zapomnienia się nie chcę przypisywać złéj woli — przypisuję je chętnie chorobie skutkiem oddalenia się z kraju. Nostalgia rozmaite ma symptomata i w rozmaity sposób się objawia. Piszę więc do ciebie, szan. panie, zwracając twą uwagę na tę chorobę i zaklinając cię, abyś się wziął do radykalnego jéj leczenia. Lekarstwo, jakie ci na nią zalecić mogę — praca. Ona jedna, byleś się wziął do niéj szczerze, wyleczy cię z tęsknoty i z wszystkich wad i ułomności, które przedewszystkiém szkodzą tobie — szkodzą narodowi, a nas tu niewymowną boleścią napełniają. Emigracyą uważamy za całość nieodłączną od nas, za braci naszych, za dzieci nasze; gonimy za nią sercem i myślą; chwytamy wszelkie o niéj wieści; jak więc praca znacznéj jéj części raduje nas niesłychanie, tak znów swawola i próżniactwo niektórych nad wszelki wyraz boli. Zapytasz się może, do jakiéj masz się wziąść pracy? Przed tobą stoją otworem przemysł, handel, literatura itd. — nie smakujesz w nich, ruszaj do Galicyi, i kapitały, które pomiędzy obcymi na wystawne życie i szały marnujesz, rzuć w ziemię, pracuj w niéj — ona jest wdzięczną, pracę twą i nakład wynagrodzi ci w dwójnasób. Powiesz mi, iż z Galicyi wypędzają; prawda — wypędzają wszystkich mężów stanu i polityków, ale, o ile mi wiadomo, ani jednemu pobytu nie wzbronili, który chciał szczerze pracować. To jest szczera moja rada, do któréj chyba dodam jeszcze to: zapomnij szan. panie, kto Cię rodzi, a pamiętaj zawsze i na każdym kroku, że jesteś człowiekiem i Polakiem. Pyszalstwo nigdy zdrowego owocu nie wyda. Przyjm, szanowny panie, te wyrazy, jako płynące z szczerego, braterskiego serca — rozważ je dobrze; wyrozumiéj i zacznij życie inne, życie powagi, taktu i pracy.

Pozostaję z stósownym szacunkiem, na jaki zasługujesz.

Szczerze ci życzliwy rodak
Kazimierz E...... z Mazowsza.

waną, — o mowie austryackiego ministra wojny jenerała Kuhna, mianéj podobno w Peszcie w sejmie*). Mówę tę przedstawia broszura jak nadzwyczaj nieprzyjazną Rosyi, jako dowód czarnéj niewdzięczności Austryi, która zresztą, zdaniem autora, wsławiła się niewdzięcznością swoją. Mowa ministra austryackiego oburza autora broszury do najwyższego stopnia. W szlachetném oburzeniu swém przypomina autor walecznym żołnierzom ruskim wojnę węgierską, którą wielu z nich, i wielu ich kolegów ma w pamięci. Właśnie jest temu lat 20, woła autor, jak wielka część państwa austryackiego, całe królestwo węgierskie leżało u stóp cara, a wszystkie dzierżawy austryackiego cesarza były w mocy cara. Szlachetny car nie korzystał z téj niemocy, z tego niedołęztwa Austryi, nic dla siebie niezatrzymał ze świetnych zwycięztw swéj bohaterskiéj armii, całym zdobytym przez nią krajem zrobił wielki car prezent cesarzowi austryackiemu, wówczas jeszcze dzieciuchowi. I ta to Austrya teraz przeciw Rosyi występuje! W grubym ona jest błędzie jeżeli marzy o zwycięztwie, biada jéj, trzykrotnie biada! Czyż ona nie wie, że Rosya może przeciw niéj wszystkie swoje najwaleczniejsze wojska wyprowadzić do walki, gdy ona wewnątrz podminowana, w wojnie z własnymi poddanymi, ma ręce i nogi związane? Nieprzyjaciel, któryby wkroczył do Rosyi, znalazłby w każdym z nas zaciętego wroga, a my, gdybyśmy do Austryi wkroczyli, znaleźlibyśmy przyjaciół, ba braci, współplemieńców, którzyby nas otwartemi rękoma przyjęli, znaleźlibyśmy tam Rosyan jęczących pod jarzmem niemieckiém? Daléj wykłada autor swoim sposobem powody téj nienawiści austryackiéj do Rosyi! Według autora pochodzi to ztąd, że Rosya chce iść na pomoc braciom Słowianom męczonym (!) przez Turków. Austrya bowiem sprzeciwia się temu i chce, aby Słowianie cierpieli na dal w Turcyi, chce tym niewiernym barbarzyńcom nawet pomagać, a to głównie niby dla tego, że sułtan przyrzekł cesarzowi Austryi, iż w razie, jeżeli mu przeciw carowi pomoże, on zmusi wszystkich prawosławnych Słowian, pod jego panowaniem zostających, do przyjęcia wiary katolickiéj. W końcu przedstawiając opłakany los tych prawosławnych braci Słowian, cierpiących w jarzmie pogan, braci, którzy nie chcą nic o wierze katolickiéj wiedzieć i wzywają w niebogłosy pomocy Rosyi, zapowiada bliskie spełnienie życzeń tych biedaków, bo bracia braci nie opuszczą w potrzebie, a car dobrotliwy ma połączyć waleczną armią do dyspozycyi.

Taka jest mniéj więcéj treść téj bardzo ciekawéj broszurki, rozdanéj sołdatom w niezliczonych egzemplarzach, którą „piśmienni“ w głos odczytują innym. Podałem wam treść jéj o ile możności jak najdokładniéj, jeżeli będę mógł, prześlę ją wam w oryginale, bo godna dosłownego przetłómaczenia.

Wiedeń, 5 stycznia.

⚘ Organ rządowy Presse podaje dziś wstępny artykuł inspirowany „o rezolucyi sejmu galicyjskiego“, streszczającéj postulata kraju, w którym rozbiera ten przedmiot ze stanowiska rządowego. Wypowiedzenie intencyi ministeryalnéj przyszło w porę, bo przed zebraniem się rady państwa; mają więc czas interesowani, a względnie do zabierania w téj sprawie głosu umocowani porozumieć się i zająć odpowiednią pozycyą.

Presse rozpoczyna swój artykuł od zakonstatowania wiadomości czy pogłosek, podanych przez dzienniki polskie, że ministeryum postanowiło nie przedkładać reichsratowi postulatów galicyjskich, sformułowanych w znanéj sejmu galicyjskiego rezolucyi. Dodawszy z swéj strony, iż pan minister spraw wewnętrznych w swoim czasie w obec delegatów galicyjskich *na konferencyi* z nimi odbytéj wypowiedział swoje zdanie i *wątpliwości* formalistyczne (co do „żądanego“ przedstawienia reichsratowi rezolucyi galicyjskich) powiada Presse, że ministeryum postąpiło w téj rzeczy jak należy. Poczém zwraca się do analizy żądań galicyjskich delegatów i do rzeczy saméj. Porządek myśli i wywodów taki: Polacy powiadają: Kiedy § 19 statutu sejmowego przyznaje sejmom „prawo stawiania wniosków co do ustaw publikowanych i co do urządzeń, mających wpływ na dobro kraju, jako téż co do zaprowadzenia ogólnych praw i urządzeń, jakie wymaga dobrobyt i potrzeba krajów,“ to przecież musi być jakiś środek, żeby wnioski sejmowe, oparte na powyższym § 19, pod parlamentarną pertraktacyą podciągnięte zostały, bo inaczéj sejm tylko bawiłby się w politykę jałową: stawiania dezyderyów bezwarunkowych.

Presse na to odpowiada: Jest istotnie taki środek. Ministeryum może, jeżeli mu się takowe wnioski wydają rzeczywiście pożytecznemi, użyć ich jako przedłożeń rządowych. Niemniéj téż mogą delegowani dotyczącego sejmu samoistne stawiać wnioski, mając za sobą prawo inicyatywy. W takim razie, kiedy już poparcie wniosku jest zapewnione, ich wystąpienie będzie miało prócz tego pewien urok powagi, jaką mu nadaje wotum reprezentacyi kraju. Daléj zaś iść niepodobna. Byłoby to niewłaściwém, gdyby ministeryum musiało przedkładać reichsratowi i takie nawet wnioski sejmom, z któremi się nie zgadza i na które nie przystaje. Nie jest to więc próżnia czyli luka w prawodawstwie, jak dzienniki polskie utrzymują, tylko coś bardzo „dobrze obmyślanego.“ Bo jakaby to była monstrualność, gdyby rząd był prawnie zobowiązany jakiekolwiek wnioski każdego sejmu przedkładać reichsratowi.

Do jakichby to prowadziło niekonsekwencyi. Ministeryum przedkłada n. p. taki sejmowy wniosek radzie państwa, a razem uprasza izbę, by go odrzuciła. Czyż to wtedy nazywać się będzie przedłożeniem do prawa? Prawa muszą *zawierać coś pozytywnego* ale żądanie, by wniosek sejmu został odrzucony, stanowi antytezę „prawa.“ Ale nawet druga alternatywa nie jest przypuszczalną tj. gdyby ministeryum bez objawienia swéj myśli powiedziało w reichsracie: O to macie elaborat sejmu N. róbcie z nim, co chcecie, bo ministeryum nie może żadnych ustaw przedkładać parlamentowi bez rozwagi i bez ustalenia sobie o nich dojrzałéj opinii. Rząd nie może być tylko listonoszem sejmów. Coby to był za chaos, gdyby w prawie było ustanowioném, iż ministeryum musi operaty sejmowe przedkładać radzie państwa. Roboty byłoby co nie miara, choćby wielka część wniosków aprobaty nie otrzymała i wtedyby nawet trzeba całą rzecz pertraktować, gdyby i egzekutywa z góry zapowiedziała swoje „veto.“

Tyle co do formalności. Przejdźmy do meritum sprawy. Nam się wydaje, że punktacya sejmu nie jest tego rodzaju, by rząd ją mógł jako przedłożenie rządowe podać pod rozpoznanie reichsratu. Minister dla Galicyi! odpowiedzialna egzekutywa przed sejmem, budżet krajowy, sąd najwyższy w Lwowie! — są to rzeczy ogromnych doniosłości, które, powiedzmy otwarcie, nam się wydają w większéj części nie do przyjęcia.

Najwięcéj, widać, draźni i niepokoi centralistów pomysł, czy żądanie, ministra dla Galicyi (Dziennik Poznański w nrze 275 z wielką dokładnością rzecz tę wyświecił). Presse bowiem mówi: Minister w radzie korony, któryby nie tylko był Polakiem z urodzenia, i jako taki miał sobie oddaną tekę jakiegokolwiek ministeryum (zapewne choćby policyi), ale minister, któryby zastępował tylko Galicyą i jéj interesy specyalnie, nie byłoby to nic innego, jak dać temu krajowi przewagę nad innemi krajami, i może bez jego woli utorować drogę dla zasady federalistycznéj w łonie rządu. Jakim sposobem taki zarząd krajowy, któryby był odpowiedzialny swemu sejmowi, mógłby wspierać jeszcze i ministeryum, tego pojąć nie umiemy.

Tu daléj następują oświadczenia indywidualne bez żadnéj podstawy i wartości. Presse powiada, że ani chce, żeby Polacy w Galicyi byli germanizowani, jak... w Poznańskiém, ani moskaleni lub sybiryzowani (sibirisirt) jak w Rosyi. Naturalnie... bo do obu same chęci nie wystarczają. Tu ani stósunki terytoryalne, ani etnograficzne, ani stósunki siły Niemców do Nie-Niemców nie są te same. — Przecież Presse w słowach „wir wollen nicht‘ nie ma na myśli i Węgrów i Kroatów i Czechów, tylko mniejszość niemiecką, a z téj mniejszości dopiero tych, którzy chwilowo rządzą w Przedlitawii. Dawnym zresztą sposobem wyciąga organ ministeryalny z fałszywych premisów fałszywe konkluzye. Raz nie przystaje na położenie wyjątkowe dla Galicyi, boby to się sprzeciwiało zasadzie równouprawnienia, drugi raz, że to znaczyłoby pootwierać śluzy, i sprowadzić powódź dzikiego liberalizmu, któryby i państwo pochłonął; a nakoniec po zaręczeniu ogólnikowém i nic nie znaczącém, że wszystko co słuszne, znajdzie u nas poparcie, (do tego jednego ustępu zapisaliby ci, co u władzy, 100 paragrafów wyjątkowych, których tłomaczenie do nichby należało) powiada kategorycznie: Budowę organizacyjną utrzymać musimy. A kiedy namiestnik Galicyi przed kilku miesiącami śmiało powiedział: „Przedewszystkiém jestem Polakiem,“ to pozwolilibyśmy sobie, tak jego jak i jego zwolenników ostrzedz słowami: Coby się stało z tobą i z twojemi, gdyby was nie chroniło berło silnéj monarchii? — Niespokojny, federalizmem „Polonizmus,“ jest to żywioł osłabienia Austryi; dla tego powinienby się sam moderować, i ograniczyć ku wzmocnieniu siły państwowéj. Austrya powinna być potężną; i to powinno być najgorętszém życzeniem Polaków,... którzy się trzymają rozumnéj polityki.

Nie potrzebne tu komentarze. Ministeryum daje zawczasu do poznania, że dziś nie myśli o przeprowadzeniu legalnych żądań kraju, w rezolucyi sejmu sformułowanych. Kto przedłoży elaborat sejmowy, to jest mniejsza, skoro wiemy, że ministeryum ma większość w Izbie.

Co do konkluzyi i apostrofy Pressy nie wiedzieć w rzeczywistości, co one mają znaczyć? — Chyba, że dają powód do humorystycznego zapytania: „Was kann ich mir dafür kaufen?“ —

Paryż, 4 stycznia.

Z. Po Nowym Roku polityka jakoś dziwnie jeszcze próżnuje. Ministrowie dyplomaci, panowie przeznaczeń świata jeszcze sobie winszują, jeszcze się bawią, jeszcze odpoczywają, by na nowy, całoroczny peryod ludozbawczych czynów nabrać sił. Pusto więc, głucho i smutno w polityce. Dzienniki tylko, każdy w swoim sposobie, przerywają momentalną ciszę, komentując noworoczne przemówienia cesarza Napoleona i kwestyą konferencyi. La Presse zawsze jeszcze w złym, w najgorszym humorze. Z czego się inni cieszą, to ją do rozpaczy przywodzi: „Konferencya, konferencya! — powiada dziennik ten — *ciekawi jesteśmy komu ona wyjdzie na dobre? A najprzód* kto ją zaproponował? Journ. Office *powiada, iż* Prusy, publiczność twierdzi, iż Moskwa; dyplomaci zaś szepcą na ucho, że Francya zaproponowała konferencyą w poufnéj rozmowie, a Prusy w depeszy dyplomatycznéj.“ Daléj La Presse twierdzi, iż jeżeli kto w tém imbroglio się myli, to pewno nie publiczność, która inicyatywę konferencyi przypisuje Moskwie: „Zgoda, bowiem — są znowu słowa dziennika p. Cucheval-Clarigny — między Moskwą a Prusami jest widoczną, a że nie jest platoniczną, a tém mniéj natchnioną dobrem powszechném i zamiłowaniem pokoju, tego zdaje się (zawsze p. Clarigny), nikomu dowodzić nie trzeba. Nazwaliśmy już raz porozumienie to wspólnictwem w zbrodni (complicité) i przy wyrażeniu tém obstajemy. Kto na konferencyi zyskać może? Oczywiście, że nie Francya, ani Anglia, ani Austrya, ani téż Turcya, które żadnych ambitnych widoków nie mają, ale Moskwa, Prusy i Grecya, którym zwłoka potrzebną dla wiadomych machinacyi...“ Tak w treści dąsa się La Presse, nie wierząc, by konferencya jakikolwiek pożyteczny rezultat przynieść mogła. Times zaś, jakkolwiek nie ma nic przeciw konferencyi, czuje widocznie potrzebę zastrzeżenia praw Turcyi i waruje sobie, żeby na tém dyplomatyczném zgromadzeniu kwestya Wschodnia (sic!) nie była tykaną. Inne dzienniki angielskie, jak Globe i Sun chwalą bardzo noworoczną przemowę cesarza Francuzów do ciała dyplomatycznego, a Journal Officiel pochwały te jak najspiesznéj przedrukowuje.

W dzień Nowego Roku muzyki pułkowe odgrywały serenady pod oknami Tuileryi i cesarz z żoną i synem ukazał się na balkonie a widząc, że za kratami podwórca cisnęły się tłumy ciekawéj publiczności, kazał wszystkie wrota poroztwierać. Tłum literalnie zalał podwórza i pod oczami cesarza dawał brawa muzykom, brawa, których piszczałki i bębny nawpół dzikich Turkosów najwięcéj otrzymały.

W Kochinchinie francuskiéj musiały wybuchnąć jakieś niepokoje, bo Constitutionnel dzisiejszy nagle, ni ztąd ni z owąd, przez nikogo nie pytany, donosi w entre-filet, że panuje tam „najzupełniejszy spokój.“

Dymisyi danéj p. Forth-Rouen, francuskiemu posłowi w Dreznie, przypisują niektórzy wielkie znaczenie; jest rzeczą pewną, iż dyplomata ten już od pewnego czasu do zastąpienia był przeznaczonym z powodu podeszłego wieku i stanu zdrowia, które szczególniéj wstrząśnioném zostało niedawno śmiercią pani Forth-Rouen.

Do liczby strat poniesionych w roku zeszłym przez emigracyą policzyć należy śmierć pułkownika Śliwickiego, dowódzcy niegdyś niezapomnianéj sławy Czwartaków. Zasłużony ten żołnierz skończył twardy żywot w domu przytułku sióstr św. Kazimierza.

Sezon teatralny jeszcze się na dobre nie rozpoczął, dają wprawdzie nowe sztuki, ale to takie, co się na pierwszy ogień puszczają dla wypróbowania smaku publiczności — co lepsze chowa się na głębszą zimę. Ze sztuk dawniejszych, Le Drame de la Rue de la Paix zawsze jeszcze furorę robi w Odeonie. Smutny ten dzisiejszy teatr we Francyi; ani tu życia, ani geniuszu, ani sztuki: zwykły jarmarczny spektakel, tylko trochę polerowańszy, a zarazem o wiele bezwstydniejszy od reprezentacyi ludowych. Czego tu żądają od teatru, to to, by śmieszył i by był o ile możności łatwym w przepuszczaniu dowcipów mniéj przyzwoitych, by dawał jak najwięcéj przedstawień baletowych z aktórkami, czy tanecznicami ubranemi, o ile można, najmniéj...

Dzisiejsza wieczorna Patrie donosi, że zaraz po zgromadzeniu się senatu, kilku członków tego zgromadzenia wniesie interpelacye 1) w kwestyi skandalow, których się dopuszczono na tutejszych publicznych zgromadzeniach, 2) w kwestyi spraw hiszpańskich.

Zresztą wieczorne dzienniki jeszcze bardziéj puste, aniżeli ranne...

PRUSY.

✻ **Berlin**, 7 stycznia. Izba poselska odbyła dziś po świętach pierwsze (29) posiedzenie plenarne. Zagaił je marszałek Forckenbeck o godzinie 12 minut 25 z rana. Przy stole ministeryalnym zasiadł minister skarbu baron Heydt i kilku komisarzy rządowych. Marszałek oznajmia, że poseł prezes rejencyjny Rothe (z Merseburga) złożył mandat. Kilkunastu posłom udzielono urlopy. Z izby panów nadesłane projekty do prawa przekazano komisyom. I tak projekt do prawa, tyczący się obsadzania posad wyższych w sądownictwie, przekazano komisyi sprawiedliwości; również i projekt do prawa tyczący się egzaminów jurydycznych do wyższéj karyery sądowéj. Projekt do prawa, dotyczący pozyskania i utraty charakteru pruskiego poddanego oddano osobnéj komisyi złożonéj z 14 członków. Projekt do prawa, tyczący się zmiany kilku postanowień regulaminu o rybołóstwie ma być załatwiony w izbie przez obrady końcowe, tak samo wniosek posła doktora Löwego, dotyczący konwencyi kartelowéj z Rosyą. Przed przystąpieniem do obrad nad przedmiotami, zapisanemi na porządku dziennym, złożył minister skarbu baron Heydt u laski marszałkowskiéj następujący projekt do prawa, tyczący się dodatku do prawa budżetowego: „Wydatki poczynione aż do ustanowienia budżetu w granicach tegoż budżetu przyjmują się.“ Projekt ten ma być załatwiony przez obrady przedwstępne w izbie. Tenże minister złożył następnie projekt do prawa, tyczący się podatku stęplowego przy sprawach hipotecznych. Za ministra spraw wewnętrznych hrabiego Eulenburga, który chorobą jest złożony, podał tenże minister dwa inne wnioski mniejszéj wagi. Po załatwieniu tych przedwstępnych czynności, obradowała izba nad budżetem państwa na rok 1869, mianowicie nad podatkami stałemi.

Kreuz-Ztg poświęca w dzisiejszym swym numerze sprawie konferencyi artykuł wstępny, w którym się, pomimo wszelkich kadzideł, spalonych na cześć idei utrzymania pokoju, przebija niedowierzanie, ażeby się to na długo udać mogło. Organ feodalny oświadcza swe zadowolenie już z tego, że konferencya, choćby jéj się nie udało zażegnać burzy, katastrofę przewlecze.

ROSYA.

∂ Dla oficerów konsystującéj w Nowogrodzie grenadyerskiéj dywizyi urządzili szereg odczytów o taktyce wojennéj, połączonéj z krytyką i najszczegółowszym rozbiorem najnowszych kampanii wojennych. Pierwsze odczyty już miały miejsce — zebrała się nań nader liczna publiczność, któréj znaczną część stanowili cywilni. Moskale gwałtem chcą się wykształcić na wielkich jenerałów.

W Moskwie kobiety podały znów prośbę do kuratora okręgu naukowego o założenie dla nich wyższego zakładu naukowego. Na prośbie tej ogrom podpisów. Zanim otrzymają odpowiedź na powyższą prośbę, która zwykłym porządkiem musi pójść aż do ministra oświecenia, tymczasem starają się uorganizować liczny szereg odczytów, które przygotowaćby je mogły do słuchania nauk w zakładzie naukowym, założenia którego domagają się. *W tym celu zamawiają tutejszych profesorów* do rzeczonych odczytów. Z podziwieniem patrzymy, jak istoty te, dotąd w poniżeniu i w nader ciasnéj sferze żyjące, gorączkowo garną się do nauki, jak roztropnie w tém poczynają i jak usilnie starają się wyjść z tego położenia, w którém trzymał je odwieczny zwyczaj moskiewski. Z wolnością i światłem zawsze jesteśmy w sojuszu, dla tego szczerze i serdecznie życzymy powodzenia tym szlachetnym usiłowaniom.

Podajemy parę szczegółów, dotyczących rewelskiego gubernatora Gałkina, który pierwszym w Rewlu będzie gubernatorem moskiewskiéj narodowości. Ukończył on uniwersytet w Moskwie, poczém urzędował w Orenburgu przy Perowskim; daléj posłował do państw turkiestańskich. Następnie wysłanym był na Zachód dla obeznania się z więzieniem penitecyonarném. Jako owoc téj podróży wydał dzieło: O więzieniach dla pojedyńczych osób. Jest to człowiek światły, ale Moskal zacięty, u którego po nad wszystkiém góruje jedność idei państwowéj. Z nim więc Niemcy będą mieli ciężki orzech do zgryzienia.

W Charkowie przyłączył się niedawno do prawosławia Czech, Hoffmann, z całą rodziną. Głównem motywum do tego kroku, z którego Moskale cieszą się, był pieniądz. Obecnie prosi ten młodziuchny wyznawca prawosławia o nadanie mu innego nazwiska a mianowicie Dwornickiego. Właściwie należałoby mu nadać: Perekińczykow, ale Moskale, choć są z nami tego samego zdania, obecnie tego nie zrobią.

Od Nowego Roku wychodzić będzie w Rydze nowe łotyszkie pismo w duchu moskiewskim, pod nazwą: Baltijas wesstnesis (Bałtyckij Wiestnik). Redaktorem będzie Dirik, moskalofil. Dziennik ten wychodzić będzie raz na tydzień, cena roczna 3 ruble. Mówią także o założyć się mającym w Rydze dzienniku moskiewskim. Zgoła, Moskwa coraz więcéj zaznacza, iż ona tu panią wszechwładną i że tu nie ma miejsca ani przyszłości dla żadnego innego żywiołu.

AUSTRYA.

✻ **Wiedeń**, 4 stycznia. Do znanéj polemiki, jaka się od czasu niejakiego toczy pomiędzy dziennikarstwem tutejszém a berlińskiém, wmięszała się obecnie także paryzka France, która, ogłaszając przydłuższy w sprawie téj artykuł, tyle w nim podaje trafnych spostrzeżeń, że nie możemy nie przytoczyć z niego kilku ustępów. France pisze pomiędzy innemi, co następuje: „Dość trudną jest rzeczą zdać sobie sprawę z tajnych powodów tego antagonizmu. Jeżeli się jednakowoż zważy, że Węgry bezustannie albo pośrednio albo bezpośrednio w polemice téj pruskich a często nawet w polemice rosyjskich pism podsuwane bywają, to przychodzi się do przekonania, że zachowanie się rządu węgierskiego prawdziwym tych zaczepek jest powodem. Wskrzeszenie Węgier jest rzeczywiście wypadkiem politycznym wielkiéj doniosłości. Siła, energia, patryotyzm, jakie naród ten okazuje, powstając w całéj pełni swéj niezależności i władzy, prawdziwą sa niespodzianką. Państwo austryacko-węgierskie pod berłem Habsburgów okazuje dwa wielkie narody połączone silnie najszczerszą sympatyą i stanowczą wspólnością. Węgry, które mogły być dla Austryi niebezpieczeństwem, stały się przeciwnie jéj siłą i bezpieczeństwem. Nikt zapewne w Europie, mianowicie zaś w Berlinie i Petersburgu nie spodziewał się takich wypadków. Łatwo być może, że takowe były tam nie tylko niespodzianką, lecz że nawet zasmuciły. W razie nowych powikłań mogło rozdwojenie pomiędzy Węgrami a Austryą odegrać ważną rolę a zachowanie się rządu węgierskiego zawiodło może dla tego wiele nadziei i zniweczyło wiele planów. Czyż należy okoliczności téj przypisać zaczepną przeciw Austryi mowę pism berlińskich? Nie wiemy tego, lecz mniemamy, że gorzkie ich posądzania nietylko zdradzają łatwo poznać się dający gniew, lecz grzeszą także bardzo przesadą. Podejrzywania te, nie polegające na żadnym pewnym fakcie, są godne pożałowania. Poruszają one opinią publiczną, wzburzają i działają wprost przeciw celowi uśmierzania i łagodzenia, jaki obecnie jest staraniem mocarstw europejskich. Przesądy te i wzajemne te niechęci muszą być usunięte. Wszystko uprawnia nas do mniemania, że nikt obecnie w Europie nie kieruje się polityką wojenną lub takową przygotowuje. Nie pragną wojny ani w Petersburgu, ani w Berlinie, ani w Wiedniu, ani w Paryżu. Wszystkie państwa mają interes w pokoju, ponieważ wszystkie mają do czynienia z wielkiemi kwestyami wewnętrznemi, które całą ich zajmują uwagę i całą ich czynność. Najnowsze na Wschodzie wypadki dowodzą, jak bardzo ze wszech stron starają się o to, by zagasić iskierkę najmniejszą, którąby pożar zapalić mogła. Pod takiemi okolicznościami stoją gwałtowne pruskiéj prasy artykuły w rażącéj sprzeczności z całém położeniem i z pokojowemi planami mocarstw wielkich a z tego punktu widzenia zdają się nam być równie niewczesne jak niepolityczne.“

Prezes ministerstwa węgierskiego, hrabia Andrassy, który tych dni bawił tu w Wiedniu, miał zresztą zapewnić kanclerza państwa hr. Beusta, że w pewnych artykułach dzienników węgierskich, o których mniemano, że przez niego były inspirowane, a które w polemice powyższéj nie małą odgrywały rolę, najmniejszego nie miał udziału.

Jak do Augsburger Allg. Ztg donoszą, zamierza rząd zabezpieczyć północno-wschodnią granicę monarchii a w tym celu przedewszystkiém obwarować miasto Przeszów i wynieść je do warowni pierwszorzędnéj. Jenerał baron Scholl, jeden z najzdolniejszych oficerów inżynieryi, udał się już tam dotąd dla zbadania miejscowości i dla przygotowania sprawy tak dalece, aby roboty każdéj chwili rozpocząć można. Kwestya obwarowania miasta tego ma już historyą. Już w roku 1825 chciano tam założyć obóz oszańcowany. W roku 1830 a późniéj w 1840 podjęto znowu projekt ten, lecz nigdy go nie wykonano, gdyż wykonanie warowni we Włoszech północnych zabierało ogromne sumy. Przeszów jest punktem, gdzie się schodzą wszystkie z Zachodniéj Galicyi do Węgier prowadzące gościńce; nie można go ominąć a podczas kiedy z jednéj strony zasłania zupełnie Węgry górne, jest ono z drugiéj strony naturalnym punktem oparcia dla operującéj w Galicyi między Krakowem a Lwowem armii. Doświadczenia wojny 1849 okazały i względną ważność Przeszowa: wszystkie do kraju wkraczające kolumny rosyjskie dyrygowane były ku temu punktowi i łączyły się tamże, by potém operować przeciw rzece Cisie.

Słychać, że były namiestnik Galicyi a późniejszy minister spraw zagranicznych, feldmarszałek porucznik hr. Aleksander Mansdorff-Pouilly mianowany został dziedzicznym księciem Dietrichstein-Mensdorff-Nikolsburg. Z powodu tego odbędzie się na zamku książęcym w Mikułowie (Nikolsburg) uroczysty bankiet, do którego książęcy personał domowy i dworski jak najrozleglejsze robi przygotowania.

WŁOCHY.

✻ **Florencya**, 3 stycznia. Obiegała tu tych dni pogłoska, że król w obec ciała dyplomatycznego, które już w wigilią Nowego Roku składało mu życzenia swoje, wypowiedział słowa, każące wątpić o utrzymaniu pokoju. Słowa te jednak głębokiego nie zrobiły wrażenia, ponieważ przypominano sobie, że improwizacye Wiktora Emanuela już nie raz zaniepokoiły umysły bojaźliwe — bez przyczyny, jak się za każdą okazało razą. Król włoski zwykł często z większym mówić przyciskiem, niż sam wie i chce. Aby mu więc w dzień Nowego Roku przy przyjęciu deputacyi parlamentu i władz najwyższych nie podać sposobności do wypowiedzenia czegoś niespodziewanego i zaniepokoić umysły mogącego, przerwał mu podobno p. Mari, marszałek izby poselskiéj, mowę, kiedy król jeszcze nie był dokończył zdania o ogólném położeniu Europy, objawiając życzenie, aby Europa i w 1869 nie była pozbawioną dobrodziejstw pokoju. Królowi w ten sposób nie pozostało nic innego, jak objawić zgodność swoją z wypowiedzianém przez marszałka życzeniem. Zresztą nie wątpi nikt w tutejszych kołach politycznych, że konferencyi mocarstw uda się załagodzić spór pomiędzy Turcyą a Grecyą. Półurzędowa Correspondance Italienne prostuje daléj wiadomość kilku dzienników, iż wszystkich na urlop puszczonych żołnierzy powołano pod broń; chodzi bowiem tylko o powołanie trzech klas, które nie umieją jeszcze obchodzić się z nową bronią, na kilka w tym celu dni i to nie do załóg pułkowych lecz do stolic powiatowych. Ponieważ Włochy nie są bynajmniéj w położeniu, by mogły pragnąć powikłania wojennego, przeto większą ma wagę oświadczenie to półurzędowego organu niż wojenne improwizacye króla.

Zresztą obiegają téż znów pogłoski o abdykacyi króla, a zdaje się, że takowe tą razą są prawdopodobniejsze niż dawniéj. Gdy król przed kilku dniami wracał do Florencyi i żegnał się na dworcu w Turynie z księciem Carignan i innemi znakomitemi osobistościami, zaprzyjaźnionemi z nim od pierwszéj młodości, miał z przyciskiem powiedzieć słowa: „Do rychłego i długiego widzenia się!“ Abdykacyi króla pragnie ministerstwo, pragnie także podobno i cesarz Napoleon. Lecz i król nie koniecznie jéj jest przeciwny, a co najważniejsza, dąży do niéj żyjąca z królem w małżeństwie morganatyczném hrabina Mirafiori, któraby chętnie widziała małżonka swego bezustannie u siebie i dzieci swoich.

W dzień Nowego roku otrzymała armia włoska podarek i to od najwyższego jéj dowódzcy, od króla. Wiktor Emanuel bowiem kazał kosztem własnym wydrukować nowe wydanie książeczki: „Sui doveri dei militari“ (O powinnościach żołnierzy) i rozkazał, aby takowa rozdaną została bezpłatnie wszystkim awansowanym armii. Jako epigraf stoi na okładce złotemi literami: „Dono di S. M. il rè Vittorio Emmanuele II al' esercito.“ (Podarek Jego król. Mości Wiktora Emanuela II dla armii.)

HISZPANIA.

✻ Kryzis ministeryalna, na jaką się zanosiło w ministerstwie rządu prowizorycznego, przeminęła dość szczęśliwie. P. Rivero i jego niespokojni przyjaciele polityczni ustąpili wreszcie od swych żądań, idąc za radą księcia de la Torre; Sagesta zatrzyma równie swoją tekę, i tak pozostanie wszystko bez zmiany. Na podobne kryzys zanosiło się już po kilka razy, ale zawsze harmonia pomiędzy członkami rządu narodowego została zachowaną.

Rozdział między republikanami a monarchistami przybiera z każdym dniem coraz większe rozmiary. Republikanie, pewni swego zwycięztwa przy wyborach, rozszerzają z tym większym zapałem agitacye we wszystkich warstwach ludności, podczas gdy stronnictwo monarchiczne, rozdwojone samo w sobie, nie może oprzeć się moralnemu naciskowi republikańskich idei i traci coraz więcéj podstawę swoją w ludzie. Ogół ludu, któryby zresztą był za monarchiczną formą rządu, nie łatwo rozróżni zasadę monarchizmu od osoby monarchy samego, to téż postawienie z góry kandydata do tronu winno być pierwszym warunkiem dalszego postępowania monarchistów, jeżeli chcą osięgnąć zwycięstwo. Mówią, że rząd prowizoryczny poda imię kandydata przy otworzeniu kortezów, atoli zanim się to stanie, ilu stracić może stronnictwo monarchiczne.

---

*) Na posiedzeniu delegacyi austryacko-węgierskiéj w Peszcie. (Przyp. Red. Dz. Pozn.)

Według doniesień z Madrytu z dnia 28 grudnia posiedzenie republikanów w cyrku Price było bardzo liczne. Przewodniczącym był p. Orense, margrabia Albaidy, obok niego siedzieli jenerał Pierrad, pp. Sorni, Garcia Lopez, Castelar, Treserra. P. Orense w mowie zagajającéj wypowiedział, że obecny rząd reprezentuje tylko siłę fizyczną i korupcyą rozpościerającą się między urzędnikami wyższymi i niższymi, podczas gdy demokraci stanowią siłę moralną. Na wniosek pana Garrido uchwalono wysłać deputacyą do rządu prowizorycznego z zapytaniem, czy myśli zreorganizować milicyą obywatelską, na któréj zupełne rozbrojenie demokraci pod żadnym względem zgodzić się nie chcą. Następnie podnosił p. Castelar z wielkim zapałem świetną przyszłość federalistycznéj rzeczypospolitéj na iberyjskim półwyspie. P. Garrida poruszył ponownie projekt rządu zmierzający do rozbrojenia straży obywatelskiéj. W końcu oświadczono jednozgodnie, że interes kraju wymaga koniecznie, ażeby się progresiści połączyli z radykałami i wybrali na prezydenta rzeczypospolitéj jenerała Esparterę. Najhuczniejszemi oklaskami zabrzmiało zgromadzenie wtedy, gdy p. Castelar krytykował kandydaturę księcia Montpensier i gdy porównywał długi rzeczypospolitéj szwajcarskiéj z długami królestwa belgijskiego, z których pierwsze wynoszą 50 a drugie 600 milionów.

W Andaluzyi a mianowicie w Kadyksie nie ustają dotąd rozruchy i uwaga rządu jest przedewszystkiém na tę część kraju zwrócona. O stósunkach w Kadyksie pisze madrycki korespondent do Constitutionnela pod dniem 28 grudnia: „Otrzymuję w téj chwili wiadomości z Andaluzyi: W Kadyksie krążą bardzo niepokojące wieści, zapowiadające nową manifestacyą monarchistów. Aresztowania różnych osób niespokojnego ducha lub podejrzanéj opinii trwają dotąd, tak że niezadługo zabraknie dla nich pomieszczenia w więzieniach miejskich. Rozwiązanie straży obywatelskiéj w Jerez spowodowało rząd prowizoryczny do wysłania kilku posiłków do Andaluzyi. Jenerał Caballero de Rodas udał się osobiście na czele czterech batalionów i czterech dział pod miasto Jerez i rozłożył się tamże obozem, ostrzegając tém samém, że łatwo może być zadekretowany stan oblężenia w całéj Andaluzyi i że zakazany będzie wolny handel tytuniem i solą, jeżeli niepokoje nie ustaną. Rozbicie obozu pod miastem wywołało w okolicznéj ludności wielkie oburzenie. Rząd przygotowuje obecnie rozbrojenie milicyi w Sewilli, co się niewątpliwie stanie bez zamieszania porządku i pokoju z powodu silnego garnizonu, jaki się w témże mieście znajduje. Demokratyczny mityng uchwalił otworzyć narodową składkę na rannych i familie poległych podczas rozruchów w Kadyksie.“

Wiadomość podana przez niektóre pisma, jakoby na dniu 27 grudnia przemycono pod wsią Roncal do Navarry 1500 do 2000 szasepotów dla stronnictwa Don Carlosa, jest podobno z umysłu wymyśloną przez republikanów, ażeby odwrócić uwagę rządu prowizorycznego od ich agitacyi, które podejmują z coraz większą energią i z coraz pewniejszym skutkiem.

Urzędowa Gaceta ogłasza rozporządzenie ministra Sagasty, odnoszące się do sposobu rozdzielania kartek przy wyborach do kortezów.

Epoca pisze pod dniem 28 grudnia: „Margrabia Novaliches, który od kilku dni bawi w Madrycie, nie znajduje mimo zapewnień lekarzy żadnego polepszenia rany. Musi on ciągle prawie stać wyprostowanym, inaczéj bowiem wystawia się na bardzo dotkliwe boleści. Chociaż mówi czasami słów kilka, to jednak rozumieją go ci tylko, którzy od samego początku pielęgnują go w chorobie. Skutkiem postrzału stracił jednę kość w szczękach i żywi się jedynie pożywnemi zupami z mięsa, które mu wlewają za pomocą z umysłu na to sporządzonego aparatu.“

O powstaniu na wyspie Kubie zapewniają niektórzy korespondenci, że rząd prowizoryczny postanowił użyć ostatecznych środków do przytłumienia takowego. W tym celu ma wypłynąć do Kuby 10,000 wojska w przeciągu dwóch miesięcy. Jeżeli wiadomość ta potwierdzi się, to można się spodziewać, że powstanie w krótkim czasie zostanie zupełnie przygniecione. Nadmienić jednak wypada, że z tych 10,000 wojska zaledwie 5000 zniesie tamtejszy klimat mianowicie w obecnym czasie, kiedy znana choroba vomito strasznie grasuje.

Le Français zamieszcza następny bardzo ciekawy list swego korespondenta madryckiego, datowany z 30 grudnia: „Stan rzeczy na półwyspie iberyjskim nie tylko się nie ustala, ale przybiera z dniem każdym coraz groźniejsze formy, a mężowie, którzy stanęli na czele rewolucyi, stracili prawie zupełnie popularność w ludzie. Naród hiszpański w trafném poczuciu tego, co jest słuszném, poznał wreszcie, że jest jedynie narzędziem ludzi ambitnych, którzy działają równie jak i inni, jedynie dla tego, ażeby dogodzić swéj dumie i swym namiętnościom. Dobro narodu nie znajduje żadnego uwzględnienia tam, gdzie rewolucya podwoiła nędzę kraju, gdzie chodzi tylko o korzyści Primów, Serranów i Topetów, ludzi poziomych dążności, których cała zasługa polega na zręcznéj zdradzie przysięgi złożonéj Bogu, jedynemu ich zwierzchnikowi. O tém prawił Le Français już dawno swoim czytelnikom, a jego słuszne przekonania potwierdzają ostatnie wypadki tém bardziéj.

Zastanówmy się nad tém, co uczynili dla narodu hiszpańskiego ludzie, którzy się chełpią być „oswobodzicielami ojczyzny.“

Widzimy najprzód, że marszałek Serrano, pogromca rewolucyi czerwcowéj r. 1866, mianował się prezesem rady ministrów, jak Prim, podniesiony przez Izabellę II do godności granda hiszpańskiego pierwszego rzędu, przywłaszcza sobie godność marszałka. Ażeby nie wywołać zanadto wielkiego oburzenia w wojsku, posunięto wszystkich od razu o jeden stopień wyżéj, począwszy od kaprala aż do pułkownika. Mnie się wydaje, że uczyniono to jedynie dla tego, aby pozyskać dla siebie wojsko, któremu każą zapomnieć o swych obowiązkach względem kraju. Nawet syn jenerała Prima został mianowany podporucznikiem strzelców, podczas gdy młody cesarzewicz, który jest o rok starszy, jest zaledwie kapralem w grenadyerach gwardyi. Panu Topete, „niefortunnemu majtkowi, trzeba było oczywiście ofiarować godność ministra marynarki. Dzielny ten majtek służył rewolucyi doskonale, odznacza się on siłą fizyczną, jego przyjaciele nie pytają wcale, czy ma odpowiednie do swego stanowiska zdolności umysłowe; równie nie pytają o pana Tiguerole, zdolnego ekonomistę, który mimo to nie umiał napełnić skarbu i stoi przed próżnemi skrzyniami. Cóż powiedzieć o panu Romero Ortiz, który jako minister oświecenia jest gotów zakłócić sumienia ludu; daléj o panach Ayoli i Lauranzanie, tych dwóch zerach figurujących w ministerstwie, o pierwszym urzędniku municypalnym, p. Mikołaju Maria Ribero, owym „demokracie,“ który się kazał tytułować cesarzem, o jenerale Ros do Olano, którego dzieci wyposażyła królowa Izabella, o owym potężnym Dulce, który się kładzie w łóżko, ile razy ma odpłynąć okręt do Kuby, gdzie mu oddano dowództwo nad wojskiem, o jenerale Caballero de Rodas, który jedynie przez to zasłużył na tak wysoki stopień, że pogwałcił wszystkie dane przysięgi? Cóż powiedzieć o tych wszystkich jenerałach, pułkownikach, wysokich dostojnikach administracyi, o tych alkadach, których królowa Izabella obsypała łaskami? Odznacza ich wszystkich niewdzięczność, jedyna cnota tych zacnych przewodników Hiszpanii.“

SERBIA.

* Correspondance du Nord-Est zamieszcza list z Białogrodu z dnia 28 grudnia, który w dosłownym przekładzie brzmi następnie:

„Od tygodnia rozpoczęły się prace komisyi konstytucyjnéj i postępują bardzo szybkim krokiem. Komisya składa się z 65 członków, pomiędzy tymi jest dwóch ministrów, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, którzy z kolei na posiedzeniach przewodniczą.

„Na pierwszém zebraniu stawił jeden z przewodniczących kwestyą: czy daje się czuć potrzeba zaprowadzenia pewnych zmian w konstytucyi krajowéj i czy jest na czasie takowe podejmować. Kilku mówców oświadczyło, że reformy w téj mierze są konieczne i że kraj wyczekuje za niemi, dla tego téż należałoby je jak najspieszniéj przedsięwziąść. Jeden tylko z członków, jakkolwiek nie zaprzeczał potrzeby reform, wypowiedział, że nie sądzi, ażeby obecna chwila była stósowną do tego przedsięwzięcia. Kilku mówców, korzystając ze sposobności, wdawało się w deklamacye i frazesy, przyczém naśladowali mowy Mirabeau, jak np. „„ażeby naród wychował żołnierzy, trzeba, ażeby sam był wolnym a nie niewolnikiem i wolność, któréj sobie życzymy, jest wolnością dobrego a nie złego““; albo téż „„czy bracia nasi w Bółgaryi i Bośnii zechcą się z nami łączyć, jeżeli zamiast wolności podamy im niewolę.‘“ Panowie ci widocznie bez ogródki wypowiadają swoję myśl. Rozprawiając o reformach wewnętrznych, nie spuszczają z oka ani Bółgaryi ani Bośnii; oni nie pragną wolności jedynie dla siebie samych, są oni zanadto szlachetni, ażeby nie podzielić się tém szczęściem z braćmi w Bółgaryi i Bośnii. Gdy przyszło do głosowania, uchwalono prawie jednozgodnie i potrzebę reform, i jak najspieszniejsze ich przeprowadzenie.

„Na porządku dziennym stała druga kwestya: coby było korzystniejszém dla kraju, czy rząd z reprezentacyą dwu izb, czy jednéj tylko izby. Zgromadzenie oświadczyło się za systemem dwu izb: izby wyższéj, czyli senatu, i izby niższéj czyli ciała prawodawczego.

„Przy trzeciéj kwestyi chodziło o to, czy urzędnikom wolno być członkami jednéj z dwóch izb. Zgromadzenie zgodziło się jednogłośnie na to, że urzędnicy mogą być wybierani. Zrobiono jednak to zastrzeżenie, że sędziowie i urzędnicy policyjni nie mogą być obierani w tych okręgach, gdzie piastują urzędy.

„Wszystkie te uchwały wypadły zupełnie po myśli rządu, boć on zresztą ułożył cały program tych kwestyi i podał go pod głosowanie, które się odbyło bez najmniejszéj opozycyi. Nie mogło także być inaczéj, gdyż rząd sam wybrał osoby, które miały składać komisyą. Zważał on jedynie na to, aby w komisyi zasiadali ludzie znani z swych zasad liberalnych, należący w znacznéj większości do stronnictwa Omladyny (młodéj Serbii), na czele którego stoi sam Risticz od czasu jak został członkiem rejencyi.

„Słówko jeszcze o rzeczywistym a nie mniemanym celu wszystkich tych reform. Jedyną izbą reprezentacyjną Serbii był dotąd senat złożony z 17 członków reprezentujących 17 obwodów kraju. Członkowie ci nie mogli być przez rząd bez wszystkiego usunięci. Skupczyna, czyli narodowy wiec, był bardzo rzadko zwoływany, jedynie w czasach nadzwyczajnych, ażeby zatwierdzić to, co już od dawna było przez rząd praktykowane. Aż dotąd zatém wszystkie sprawy były w ręku senatu, radził on nad budżetem, przepisywał prawa i stał w otwartéj, nieraz nawet systematycznéj opozycyi z rządami, które się dość często zmieniały. Większa część rewolucyi, jakie wstrząsnęły Serbią, wyszła z łona senatu. Chodzi więc teraz o to, ażeby senat nie zupełnie znieść, ale zredukować na zero jego wpływy przez nową konstytucyą. Ażeby tego dopiąć, podano wniosek do uchwały, ażeby podczas posiedzeń ciała prawodawczego senat został wzmocniony 50 członkami, którzyby jednak ustąpili, skoroby wspólne prace izb zostały załatwione. Senat pozostałby zatém w téj formie, jak wyszedł z pierwszéj konstytucyi, z tą różnicą, że nie miałby nic do robienia. Jeżeli zaś będzie chodziło o rozbiór spraw ważnych, wtedy wnijdzie do senatu pewna liczba członków, która weźmie górę nad stałymi senatorami i będzie do ostatnich w liczebnym stósunku jak dziesięć do trzech lub czterech.

„Omladyna będzie tryumfowała tak w senacie, jak w ciele prawodawczém, o co téż głównie rządowi chodzi. Czy uda mu się to osiągnąć? Przyszłe posiedzenia odpowiedzą nam na to; są jednak widoki, że się tak stanie, bo w komisyi jest mało członków, którzyby chcieli bronić dotychczasowego stanowiska senatu.

„Książę Czarnogóry wyjechał do Petersburga. Sądzą, że go powołano tam dotąd, ażeby się mógł porozumieć z rządem rosyjskim, jakie stanowisko miałaby zająć Czarnogóra w razie wojny między Turcyą a Grecyą. Podczas gdy więc z jednéj strony gabinet petersburgski pracuje nad zebraniem konferencyi celem utrzymania pokoju, przygotowywa on może równocześnie z drugiéj strony nowe bunty między Czarnogórcami, ażeby powikłać sprawy i uczynić ich rozwiązanie tém trudniejsze. A więc ciągle ta sama polityka kuglarska.“

Telegramy.

Wystruć (Insterburg), 7 stycznia. Według doniesień naczelnika jurborskiego (georgenburgskiego) obwodu celnego przyszło na granicy do krwawego starcia pomiędzy przemycarzami a rosyjskimi żołnierzami granicznymi. W starciu tém poległo dwóch przemycarzy, kilku raniono i aresztowano. Zajęto 5 sań z towarami i 13 beczkami okowity.

Paryż, 6 stycznia. Pomiędzy studentami tutejszéj wszechnicy obiega petycya do senatu, w któréj żądają wydalenia Jezuitów z Francyi. — Sąd policyi poprawczéj wydał dziś wyrok w procesie przeciw dziennikowi Le diable à quatre o obrazę majestatu. Redaktor p. Lockroy skazany został na 4 miesiące więzienia i 3000 franków grzywien, wydawca p. Pfeiffer na 2 miesiące i 3000 franków, a drukarz p. Dubuisson na miesiąc więzienia i 3000 franków grzywien. — France ogłasza artykuł wstępny o konferencyi, którego koniec brzmi: „Jedynie możebne rozwiązanie kwestyi tureckiéj leży wyłącznie w rękach sułtana i jego doradzców. Oby się dłużéj nie ociągali z przeprowadzeniem wielkich reform! Oby zadośćuczynili słusznym życzeniom ludności chrześciańskiéj Turcyi, państwo tureckie postawili na równéj z ludami ucywilizowanemi stopie a polityczne zasady starego islamizmu zamienili na liberalne urządzenia teraźniejszego społeczeństwa. W ten sposób zapewni się lepiéj bezpieczeństwo i całość państwa tureckiego niż siłą oręża, lepiéj nawet, aniżeli przez gwarancyą całéj Europy.“

Paryż, 7 stycznia. Public potwierdza wiadomość, że pierwsze posiedzenie konferencyi odbędzie się w sobotę. — Patrie zbija pogłoski, że rząd zamierza zmienić dotychczasową swą w obec Rzymu politykę. — Etendard zaprzecza wieściom o blizkich zmianach osobistych na francuskich poselstwach w Berlinie, Carogrodzie i Petersburgu. Tenże dziennik za nieprawdziwą ogłasza wiadomość, że we względzie stósunków włosko-rzymskich nowe zawiązano rokowania. — Pełnomocnictwa dla tutejszego posła tureckiego do konferencyi nadeszły tu dzisiaj.

Madryt, 6 stycznia. W Xeres odkryto sprzysiężenie komunistyczne. — Dziennik ministeryalny Iberia oświadcza się przeciw kandydaturze księcia Montpensier. — Z Nawarry donoszą o agitacyach karlistowskich.

Lizbona, 6 stycznia. Słychać, że ministrowie podali się do dymisyi i że prawdopodobnie książę de Loule otrzyma polecenie utworzenia nowego ministerstwa.

Londyn, 7 stycznia. Dnia 26 b. m. będą wszyscy ministrowie obecnymi w Londynie.

Londyn, 7 stycznia. Donoszą do Times'a z Berlina, że Daud baszy polecono zakupno karabinów Chassepota w Paryżu.

Nowy-York, 6 stycznia. (Telegrafem podmorskim.) Dług państwowy północno-amerykańskiéj Unii wynosił w dniu 1 stycznia b. r. 2,652½ miliona dolarów. Wzrósł on w grudniu zeszłego roku o 1,750,000 dolarów. Wydatki przewyższyły dochody w tymże miesiącu o 1,300,000 dolarów.

Wiedeń, 8 stycznia. Presse donosi: Udział reprezentanta greckiego w konferencyi ograniczony być ma na udzielaniu wiadomości i na bronieniu zachowania się Grecyi. Nie wolno mu ani podawać wniosków ani oświadczeń protokólarnych. Poseł grecki Delyannis nie udaje się do Paryża. — Neue freie Presse dowiaduje się, że mocarstwa kontrahujące sformułują deklaracyą, odpowiadającą ultimatum tureckiemu, która przyjętą być ma ze strony Grecyj a w Carogrodzie wręczoną, poczém W. Porta cofnie ultimatum swoje.

Paryż, 8 stycznia z rana. Journal officiel donosi: Wszystkie mocarstwa przyjęły propozycyą, aby pierwszą konferencyą wyznaczono na dzień 9 stycznia.

Florencya, 7 stycznia. Gazetta ufficiale donosi: Misya jenerała Cadorny jako też proklamacya jego przychylnie przyjętą została przez prowincye Bononia, Reggio i Parma. Wczoraj nie zakłócono spokojności; wzburzenie trwa bezustannie mianowicie w Pellegrino; reszta królestwa jest spokojną.

Carogród, 7 stycznia. Dziennik Turquie oświadcza się przeciw interwencyi mocarstw, kompromitującéj rezultaty wojny z 1856 r. Nie dawno temu żądały mocarstwa mimo gwarancyą nietykalności ustąpienia Kandyi. Obecna konferencya sprowadzi jedynie zmniejszenie państwa tureckiego. W. Porta powinna zrzucić z siebie nałożone jéj jarzmo, działać samodzielnie, skoroby przebieg rokowań zmusił posła tureckiego do wystąpienia z konferencyi.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 8 stycznia. Od Nowego Roku, jak już czytelnikom naszym wiadomo, powstała nowa gazeta niemiecka pod tytułem Neue Posener Ztg. Dwie dawniejsze, Posener Ztg i Ostdeutsche Ztg, chcąc wytrzymać konkurencyą, nietylko rozszerzyły swe ramy, odnośnie urozmaiciły część redakcyjną, ale nadto każda przyczepiła dodatek do dotychczasowego swego tytułu. I tak Posener Ztg dodała „zwei und siebzigster Jahrgang,“ a Ostdeutsche Ztg „Deutsche Posener Ztg.“ Ztąd przyszło pomiędzy dwoma temi organami do **polemiki**, któréj brzmienie w dosłownem tłómaczeniu niniejszém podajemy. Posener Ztg pisze: „Wychodząca tu Ostdeutsche Ztg dodała od 1 stycznia do swego nazwiska oznaczenie „„Deutsche Posener Ztg.““ Nie myśląc zdania naszego objawiać co do powodu téj zmiany tytułu, musimy przecież zwrócić uwagę na skutek téj zmiany. Skutek ten objawia się — jak tego już po kilkakrotnie doświadczyliśmy — w tém, że Ostdeutsche Ztg często biorą za nasz znacznie więcéj rozszerzony organ, który od dawna dla rozróżnienia od tutejszego organu polskiego nazywany był „„niemiecką““ Posener Ztg. Upraszamy przeto panów urzędników pocztowych o podwójną uwagę i zanosimy prośbę do szanownych naszych korespondentów, tudzież do publiczności abonującéj i inserującéj, ażeby dokładnie zważali na tytuł naszéj gazety, w którym wprawdzie epitetonu „„niemiecka““ nie dodajemy, lecz tém wierniéj go w zachowaniu się wykazujemy. Nakład i redakcya Posener Ztg.“ — Na to oświadcza wydawca Ostdeutsche Ztg, znany pan doktor Paweł Waldstein, co następuje: „Niechętnie wprawdzie, lecz zmuszony charakterem tego oświadczenia, odpowiadam co następuje: Ani redakcya, ani ekspedycya Ostdeutsche (Deutsche Posener) Ztg nie otrzymała dotąd przesyłki, któraby inny miała adres, jak Ostdeutsche Ztg bez dodatku. Zmiana tytułu nastąpiła dopiero w nagłówku numeru 1 bieżącego rocznika, tj. dopiero dnia 2 stycznia 1869, nie mogła przeto przed dniem tym być znaną żadnemu abonentowi, inserentowi lub korespondentowi. Zmianę tytułu przedsięwzięto, ponieważ to uważano za potrzebne, ażeby i zamiejscowi zaraz na pierwszy rzut oka gazetę tę zaraz rozpoznać mogli jako poznańską i to tém samém prawem, z jakiém Zeitung für das Grossherzogthum Posen przechrzciła się w Posener Zeitung. Redaktora i nakładcę Posener Ztg wzywam niniejszém, aby mi wymienili choć jeden fakt z podaniem nazwiska, którzyby mógł służyć za podstawę ich twierdzeniu. Spieranie się w przezemnie kierowanéj gazecie o stósunku liczby jéj abonentów do innych gazet lub też o interesa pieniężne nie odpowiada memu usposobieniu; zresztą publiczność posiada pewne dane dla ocenienia rozpowszechnienia jakiéj gazety do pewnego czasu, które ją postawiają w możności zbadania podań każdéj strony interesowanéj. Tak redakcya jak i nakładca Posener Ztg nie oswoili się jeszcze w naszém mieście i prowincyi naszéj. Jakkolwiek bardzo mi chodzi o popieranie mego pisma, nie mniéj przecież byłbym się cieszył, gdybym się był znalazł z nimi na jednéj i téj saméj drodze, na któréj się zawsze, rychléj czy późniéj, reprezentanci wszyscy, niemieckiéj mianowicie prasy, spotkać powinni. Ubolewam, że ich znalazłem na innéj i to na téj właśnie drodze. Doktor Paweł Waldstein, wydawca Ostdeutsche (Deutsche Posener) Ztg.“ — Jako odpowiedź na to oświadczenie powtarza Posener Ztg w wczorajszym swym numerze to, co pierwiastkowo wypowiedziała.

— * Radzca rejencyjny **Weckor Gotter**, mianowany dopiero przed dwoma miesiącami radzcą tutejszego naczelnego prezydyum, otrzymał powołanie na konsula jeneralnego dla Związku północno-niemieckiego w Peszcie.

— * W Więckowicach pod Poznaniem spalił się **dom komorniczy** z rana w dzień Nowego Roku, przyczém gospodyni tak poparzoną została, iż wkrótce ducha oddała.

— * Na dotkniętych powodzią **Szwajcarów** złożyli: A. S. 1 tal. — Ogółem **126** tal. **20** sgr. i **25** franków **84** centymy, którą to sumę odesłaliśmy dziś na ręce posła szwajcarskiego w Berlinie, pułkownika Hammera, co z dawniejszemi przesyłkami czyni **626** tal. **20** sgr. i **175** franków **84** centymy.

— * Gazety berlińskie donoszą, że **służbę szambelanów** przy dworze królewskim objęli na czas od 1 do 15 bm. szambelanowie Dzierzykraj — Morawski i hr. Perponcher.

— * **Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 9 stycznia, Marcyanny panny i męczenniczki; w kalendarzu słowiańskim Władymira. Wschód słońca o godzinie 8 minut 3, zachód o godzinie 4 minut 13.

Dnia 9 stycznia 1630 śmierć Eustachego Wołłowicza, biskupa wileńskiego. — 1792 Pokój Turcyi z Moskwą, przeciw Polsce wymierzona wojna. — 1795 Stanisław Poniatowski opuszcza Warszawę. — 1796 Prusy zajmują Warszawę. — 1797 Dąbrowski formuje legiony we Włoszech.

— * **Niespodziewany podarek.** La Presse donosi, że hrabina Reus (jenerałowa Prim) otrzymała w Boże Narodzenie na gwiazdkę nadesłaną w darze piękną skrzyneczkę. Właśnie miała u siebie gości na obiedzie, kiedy oddano jéj ten podarunek podczas deseru. Otworzyła przez ciekawość i ujrzała w puzderku miniaturową szubienicę i na niéj wiszącego męża swego a obok niéj gilotynę, pod którą on także leżał rozciągnięty. Na dnie zaś był napis: „jedno albo drugie.“ Jenerał Prim zawołał: „Teraz dopiero pojmuję króla Piotra okrutnego!“ Takiż sam podarunek miała otrzymać żona marszałka Serrano.

— * **Jasnowidzenie.** Indép. belge podaje z pewnego pisma lekarskiego następującą wiadomość, za któréj prawdę pismo to ręczy. Pewien urzędnik banku, wróciwszy z wieczora, zasłabł i położył się do łóżka; posłano po znajomego lekarza, lecz go zastano. Żona usiadła przy jego łóżku, i kiedy chory usnął, znużona czuwaniem zdrzymnęła się. Około 3 godziny w nocy słyszy dzwonienie. Mniemając, że to lekarz, bierze świecę i idzie do salonu, ale zamiast lekarza spotyka we drzwiach 12letniego syna swego, który był w kolegium zdala od domu rodzicielskiego. Chłopiec był blady i miał głowę zawiniętą. Rzekł on do matki: „Czekasz matko na lekarza dla ojca, ale ojciec już zdrowszy i wstanie jutro. Mnie lekarz potrzebniejszy; przyślij go czémprędzéj do mnie, bo ten, którego mamy w kolegium, nie zna się na mojéj chorobie.“ Matka przerażona tém niespodziewaném zjawieniem się syna, zadzwoniła na służącą. Gdy ta weszła, zastała panią swoją stojącą nieruchomo ze świecą w ręku. Skoro zaś służąca do niéj przemówiła, pani jakby ze snu zbudzona powiada, że się jéj zapewne śniło, iż syna widziała wchodzącego; niemniéj jednak zaniepokojona tym snem wzięła z sobą lekarza i pojechała odwiedzić syna. Znaleziono go w saméj rzeczy chorego z głową pokaleczoną i obwiązaną. Skaleczenia nie były wprawdzie niebezpieczne, ale źle opatrzone. Pismo owo lekarskie pyta: czy to był sen, czy jasnowidzenie?

— * **Polki u dworu wiedeńskiego.** W ostatnim czasie mianowała cesarzowa austryacka damy dworskie. Między innemi znajdują się dwie Polki, a to hr. Erdödy z domu Raczyńska i Marya Klementyna z książąt Sanguszków hr. Potocka, żona ministra. Damy te, dodać należy, zajmują prawie pierwsze miejsce pomiędzy resztą dam dworu.

— * **Trzęsienie ziemi.** Z wczorajszego numeru dziennika naszego dowiedzieli się czytelnicy o trzęsieniu ziemi na Krymie w Kubeju. Dzisiaj doszły nas wieści o silniejszém jeszcze wstrząśnieniu w Jaszberenach na Węgrzech, w noc po wilii Bożego Narodzenia. Przez noc ową powtórzyło się kilkakrotnie. Jaszbereny w przeciągu roku 1868 zostały nawiedzone pięciorazowém trzęsieniem ziemi. Mieszkańcy też tamtejsi przyzwyczaili się do tego zjawiska. W początkach uciekało wszystko na pola. Teraz już się tak przyzwyczajono, że każdy zostaje w domu przy swoich zatrudnieniach, pomimo, że mieszkania się trzęsą, iż z posad swoich wylatują. Najbardziéj czuć się dało ostatnie trzęsienie tj. dnia 25 grudnia z. r. w nocy. Zjawisko to poprzedził najpierw przerażający grzmot podziemny, poczém uczuto tak mocne wstrząśnienie, że mieszkańcy wszyscy powyskakiwali z łóżek i prawie nago i boso powybiegali na ulice i pola przyległe. Skończyło się więc na strachu, bo nikt życia nie postradał.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * **Dziennik literacki** rozpoczyna z Nowym Rokiem ośmnasty rok istnienia. Wartość pisma tego w ostatnich czasach podniosła się znacznie. Prócz prac większych, belletrystycznych i naukowych daje Dziennik żywy obraz literackiego i artystycznego ruchu, co jest najważniejszém pisma takiego zadaniem. Obecnie rozpoczyna Dziennik druk zajmującego obrazu historycznego „Pan starosta łomżyński“ Bodzantowicza, autora starosty Wareckiego. Ostatni ten szkic bardzo słusznie zyskał tu najsympatyczniejsze przyjęcie. Dz. Lw.

— * **Przeglądu polskiego** wyszedł zeszyt styczniowy, zawierający w sobie: „Kometa“ przez Szreniawitę (dokończenie); Zapiski ornitologiczne — „Kruk właściwy“ przez hr. Kazimierza Wodzickiego; „Karol Szajnocha, wspomnienie pośmiertne“ (ciąg dalszy) przez Bernarda Kalickiego; „Przed podjęciem sprawy uchwały sejmowéj“ przez Józefa Szujskiego; „O Kromerze X. Eichhorna“ przez Ludwika Powidaja; Przegląd literacki, przez Józefa Szujskiego; Przegląd polityczny przez Stan. Koźmiana; Sprawy ekonomiczne krajowe, przez Ludwika Powidaja; Kronika bibliograficzna.

— * Nadesłano nam z **Wydawnictwa „Czytelni ludowéj“** w Krakowie trzy świeżo wyszłe książeczki (wyszło więc już pięć). Jedna z nich z 5 obrazkami jest pióra Wł. Anczyca pt. „Obrazki historyczne,“ książka druga obejmuje powieści: ks. Augustyn Kordecki przeor Paulinów, obrońca klasztoru Częstochowskiego; druga pióra Jk. Gregorowicza z 5 obrazkami pod tytułem „Pogadanki ks. proboszcza pod lipami,“ obejmuje szkice: Obieżyświat i Marcin Wasiak. — Dwór i biały gołąbek. — Złota książeczka. — Przednówek. — Gospodarstwo Jana Goździka. — Trzecia „Pogadanki ks. proboszcza pod lipami,“ książeczka 3, część I z 5 obrazkami pióra Jk. Gregorowicza obejmuje szkice: „Gospodarstwo u Wyrwasa“ i „Gospodarstwo u Trawiaka.“

Nadto wyjdzie jeszcze w tych dniach jedna książeczka téjże „Czytelni ludowéj“ to jest szósta z kolei i ta zamknie seryą pierwszego półrocza.

Aby uprzystępnić prenumeratę lub nabywanie w pojedyńczych egzemplarzach tego arcypożytecznego dziełka na Prusy i W. Ks. Poznańskie, Wydawnictwo urządziło dwie ajencye czyli składy główne „Czytelni ludowéj,“ a z których jedna w księgarni p. Romana w Pelplinie, druga w księgarni p. Śniegockiego w Bydgoszczy. Chcący więc prenumerować lub nabyć wspomniane dziełka winni się odnosić albo wprost do administracyi wydawnictwa Czytelni ludowéj w Krakowie ul. Grodzka No. 67, albo do wspomnianych ajencyi.

Prenumerata na całe Niemcy, W. Ks. Poznańskie i Prusy rocznie bez premii wynosi z przesyłką 2 tal. 25 sgr. — półrocznie 1 tal. 15 sgr. Z dodaniem premii kalendarza illustrowanego, oraz Pocztu królów i książąt polskich rocznie 3 tal. 10 sgr., półrocznie 2 tal. 2 sgr.

Prenumeratorowie „Dziennika naszego“ mogą również w redakcyi naszéj prenumerować i „Czytelnią ludową“ a wydawnictwo dla pospiechu i oszczędzania kosztów wprost adresantom od siebie książeczki przesyłać w opaskach będzie.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Przy dzisiejszém ukończoném ciągnieniu 1 klasy 139 królewskiéj loteryi klasowéj padła 1 wygrana 1200 tal. na nr. 9509. 1 wygrana 500 tal. na nr. 28,171 i 3 wygrane po 100 tal. na nr. 1989 24179 i 60,254.

Berlin, dnia 7 stycznia 1869.

Królewska jeneralna dyrekcya loteryi.

—* MĄKA. Berlin, 7 stycznia. Mąka pszenna Nr. 0 4—$\frac{5}{24}$ tal., Nr. 0 i 1 $3\frac{3}{4}$—4 tal.; rżana Nr. 0 $3\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal., Nr. 0 i 1 $3\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal. płc. za cent. z miechem.

Poznań, 8 stycznia. Mąka pszenna No. 0 5—$5\frac{1}{4}$ tal. No. 0 i 1 $4\frac{1}{2}$—$4\frac{3}{4}$ tal., mąka rżana No. 0 $3\frac{3}{4}$—$3\frac{5}{6}$ tal., No. 0 1 $3\frac{1}{2}$—$3\frac{1}{3}$ tal. płac. za cent. bez akcyzy.

Przybyli do Poznania dnia 8 stycznia.

BAZAR. Pani Wilkszycka z Wabcza, hr. Żołtowski z Nekli, hr. Plater z Prochów, Walichnowski z Król. Pol. i Skoraczewski z Turska.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wienerich z Sigmaringen, Schawel, Jukosch i Stanek z Pragi.

HOTEL RZYMSKI. Kierski z Gąsawy, Student z Runowa, Frankenstein z Berlina.

OEHMIGA HOTEL FRANCUZKI. Radoliński z żoną z Król. Pol., Błociszewski z żoną z Klonów, Jarzembowski z żoną z Dobieszyna, Baarth z Gniezna, Treskow z Knyszyna, Błociszewski z Krzyżanek, Błociszewski z Wrocławia, Wilkoński z Zakrzewa, Zielonacka z Chwalibogowa, Mirosławski z Żorownic, Radoński z żoną z Żegocina, Zakrzewski z Żabna, Prądzyński z Bacic.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Treskow z Chludowa, Wehmer z Gostynia, Speier z Lipska, Steinkrauss, z Berlina, Bach z Moguncyi.

HOTEL PARYŻKI. Kompf z Dworzysk, Hundt z Osny, Leiszner z Babina.

TILSNERA HOTEL GARNI. Boese, Antre, Blass i Binder z Berlina, Jagielski z Gurówka, Lorenz z Lignicy, Chełmicki z Gniezna.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 8 stycznia.

Poznańskie nowe 4% listy zast. $84\frac{7}{8}$—$\frac{5}{8}$ tal. płc. — Pozn. listy rent. $85\frac{3}{4}$ żąd. — Pozn. 5% obligacye pow. — płac — Pozn. 5% oblig. Obry — żąd. — Banknoty polskie $82\frac{3}{4}$ płac — Pols. listy likwidacyjne — tal. płac. — Pozn. 5% oblig. miejskie 95 tal. żąd. — Pozn. prowincyalne akcye bankowe $82\frac{1}{2}$ tal. żądano. Ameryk. banknoty 1882 — pł.

Żyto: na styczeń $48\frac{1}{4}$, styczeń-luty $48\frac{1}{4}$, luty-marzec $48\frac{1}{3}$, marzec-kw. $48\frac{1}{2}$ na wiosnę $48\frac{3}{4}$, kwiecień-maj $48\frac{3}{4}$ tal. płacono.

Okowita: (z beczką) wypow. 9000 kwart, na styczeń $14\frac{2}{3}$, luty $14\frac{11}{12}$, marzec $15\frac{1}{12}$, kwiec. $15\frac{1}{4}$, kwiec.-maj $15\frac{3}{8}$ tal. płacono.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	8 stycznia 1869. od tal	sg.	fn.	do tal	sg.	fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	2	22	6	2	23	9
„ średniej „	2	17	6	2	20	—
„ pośled. „	2	10	—	2	12	6
Żyta ciężkiego „	2	—	—	2	1	3
„ lżejszego „	1	26	3	1	27	6
Jęczmienia dużego „	—	—	—	—	—	—
„ drobn. „	—	—	—	—	—	—
Owsa „	1	5	—	1	5	6
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	2	1	3	2	2	6
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego . „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego . „	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . . . „	1	21	3	1	22	6
Perek . . . . . „	—	12	—	—	13	—
Masła garn. . . . . „	2	5	—	2	15	—
Koniczyny czerw. . „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj . „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent. . . . . „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ . . . . „	—	—	—	—	—	—
Oleju, surowego . „	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia — —	—	—	—	—	—	—
dnia — —	—	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 7 stycznia.

Usposobienie giełdy dzisiejszéj, lubo nieco stalsze niż wczoraj, nie było jednak tyle pewném i spokojném jak poprzednio, obrót był ograniczony.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa ($4\frac{1}{2}$%) $96\frac{3}{4}$ płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) $102\frac{7}{8}$ płac. Obl. pstwa ($4\frac{1}{2}$) $81\frac{1}{2}$ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3\frac{1}{2}$%) $119\frac{1}{2}$ płac.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. ($3\frac{1}{2}$%) $73\frac{3}{4}$ płac. dto (4%) 82 płac. dto ($4\frac{1}{2}$%) $89\frac{1}{2}$ płac. Pozn. nowe (4%) $84\frac{5}{8}$ płac. **List. rent.** Pozn. (4%) $86\frac{3}{4}$ płac. Prusk. (4%) $88\frac{3}{4}$ płac.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) $51\frac{3}{4}$—2 płac. Poż. narod. (5%) 56 płacono. Losy z roku 1854 (4%) 72 płac. Losy kred. z roku 1858 $89\frac{1}{2}$ płac. Losy z r. 1860 (5%) 79—$\frac{1}{4}$ płac. Losy z r. 1864 (4%) $64\frac{1}{2}$ płac. Poż. w srebr. z r. 1864 (5%) $61\frac{1}{2}$ płac. Rosyjsk. pożycz. prem. z roku 1864 (5%) $118\frac{1}{2}$ płac. Rosyjsk.-polsk-obl. skarb. (4%) $66\frac{1}{4}$ żąd. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) $92\frac{3}{4}$ płac. dto cząstki po 500 złp. (4%) 98 płac. Polsk. listy zast. 3 em. w rs. (4%) $64\frac{3}{4}$ płac. Listy likw. $56\frac{7}{8}$ płc. Włosk. poż. (5%) $55\frac{3}{8}$ płc. Amer. poż. (6%) $80\frac{1}{8}$ płac. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. $119\frac{3}{4}$ płac. Gal.-Kar. Ludwik. 91 płacono. Austr. franc. $175\frac{1}{2}$ płacono. Warsz.-wied. $57\frac{1}{2}$ płac. Banki itd. Austr. cred. mob. 108—$\frac{1}{4}$-8-$\frac{3}{8}$ płac. Pozn. prow. 99 żądano. Szląsk. stow. bank. (4%) $116\frac{1}{2}$ płac. Certyf. hip. Hubnera ($4\frac{1}{2}$%) $100\frac{3}{8}$ płac. Hansem. ($4\frac{1}{2}$%) — płacono Henkel ($4\frac{1}{2}$%) 86 żąd. Meining. ($4\frac{1}{2}$%) — żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruski $113\frac{3}{4}$ płac., ldr. $112\frac{3}{4}$ płac., suwereny 6. $23\frac{1}{2}$ płac., nap. 5. 12 płac., półimper. 5. $17\frac{3}{4}$ płac. doll. 1. $11\frac{3}{4}$ płac. Złota w sztabach funt celny 467 płac. Srebra funt celny 29. 25. płac. Zagraniczne bank. $99\frac{5}{6}$ płacono. Austr.-bankn. $84\frac{15}{16}$ płacono. Rosyjsk. bankn. $82\frac{7}{8}$ płac. — **Dyskonto bankowe 4.**

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 58—72 tal.; 2000 funt. na stycz. $64\frac{1}{2}$, luty-marz. — kwiec.-maj $64\frac{1}{4}$—$\frac{5}{8}$—$\frac{1}{2}$ tal. płac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 51—54 tal.; 53—$\frac{3}{4}$ tal. z kolei płac.; na stycz. $52\frac{5}{8}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{5}{8}$ stycz.-luty $52\frac{3}{8}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{3}{8}$, na wiosnę $52\frac{3}{8}$—52—$\frac{1}{4}$ tal. płacono. Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 44—54 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 29—34 tal.; galicyjski 30—31, polski 32—$\frac{1}{2}$, piękny pomorski $33\frac{3}{4}$ tal. z kolei płac.; Groch: 2250 funt. do gotowania 65—75 tal. na paszę 55—58 tal. Rzep: 1800 funt. 82—84 tal. Rzepik: 81—83tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu $9\frac{5}{12}$ tal. żąd.; na stycz. i stycz.-luty $9\frac{3}{8}$—$\frac{1}{3}$ płac. kwiec.-maj $9\frac{17}{24}$—$\frac{2}{3}$ tal. płac. Oléj lniany: 100 funt. w miejscu $10\frac{3}{4}$ tal. Oléj skalny: w miejscu $8\frac{1}{12}$ tal. żąd.; na stycz. $7\frac{11}{12}$, stycz.-luty $7\frac{3}{4}$ tal. żąd. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki $15\frac{7}{12}$—$\frac{2}{3}$ tal. płac.; na styczeń i stycz.-luty $15\frac{2}{3}$—$\frac{3}{4}$ żądano i płac. kwiec.-maj $16\frac{1}{6}$—$\frac{5}{24}$ płac. $16\frac{1}{6}$ tal. żąd. i płac.

Giełda wrocławska, 7 stycznia.

(Adolf Karmiński).

Pszenica: przy słabych dowozach ceny wyższe, pr. 84 funt. biała 73—80—85 sgr., żółta 72—77—80 sgr., piękne gatunki nadnot., pr. 2000 funt. na bież. miesiąc $61\frac{1}{2}$ tal. żądano. Żyto: ceny wyższe, pr. 84 funt. w miejscu szląskie 61—63—65 sgr., najpiękniejsze nad not. płacono, 2000 funt na bieżący miesiąc 50 tal. płacono, stycz.-luty 50 tal. płac., kw.-maj $49\frac{3}{4}$—$50\frac{3}{8}$ tal. płacono i żądano. Jęczmień: ceny słabe, pr. 74 funt., w miejscu żółty 53—57 sgr., jasny 58—60 sgr., biały 60—62 sgr., najpiękniejszy nad not. płac., 2000 funt. na bieżący miesiąc 54 tal. żąd. Owies: bardzo stale, pr. 50 funt. w miejscu szląski 38—40 sgr., galicyjski 36—37sgr., 2000 funt. na bieżący miesiąc 50 tal. żądano, kwiecień-maj 51 tal. płc. $51\frac{1}{4}$ tal. żąd. Groch: bez nabywców, pr. 90 funt. do gotowania 66—71 sgr., na paszę 56—59 sgr. Wyka: więcéj uważana, pr. 90 funt. 55—59 sgr. Bób: bez nabywców, pr. 90 funt. 66—72—80 sgr. Łubin: więcéj uważany, pr. 90 funt. 52—55 sgr. Koniczyna ceny słabo się trzymają, pr. 100 funt. biała 13—$14\frac{2}{3}$—$17\frac{2}{3}$—$20\frac{2}{3}$ tal., czerwona 10—$12\frac{1}{3}$—$13\frac{2}{3}$—$15\frac{1}{2}$ tal. Tymotka: słabiéj, 6—$6\frac{1}{2}$—7 tal. Siemię konopne: ceny wyższe, pr. 60 funt. brutto 54—57 sgr. Nasiona olejne: bez zmiany, pr. 150 funt. brutto. Rzep zimowy: 171—181—191 sgr. Rzepik zimowy: 169—175—179 sgr., najpiękniejszy nad not. pr. 2000 funt. na bieżący miesiąc 90 tal. żąd. Oléj rzepiowy, stale, pr. 100funt. w miejscu 9 tal. płacono, na bieżący miesiąc $8\frac{11}{12}$ tal. żąd., stycz.-luty $8\frac{11}{12}$ tal. żąd., kwiec.-maj $9\frac{5}{24}$ tal. pł. i żąd., Kuchy rzepiowe: bardzo stale, pr. 100 funt. w miejscu 62—64 sgr. Okowita: pr. 100 kwart à 80% Trall. w miejscu $14\frac{3}{4}$ tal. żąd., $14\frac{1}{2}$ płac., na bieżący miesiąc $14\frac{5}{6}$ tal. płac. i żądano, stycz.-luty $14\frac{5}{6}$ tal. płc. i żąd., kw.-maj $15\frac{1}{4}$ tal. żąd. Urzędowy kurs: Austr. bank. $84\frac{5}{8}$—$\frac{3}{8}$ płacono Rosyjsko-polskie 83 tal. płacono.

Giełda szczecińska, 7 stycznia.

Pszenica: słabiéj; na styczeń 71, na wiosnę 71, maj-czerw. $71\frac{1}{2}$ tal. płac. Żyto: bez zmiany; na styczeń 52, na wiosnę $52\frac{1}{4}$, maj-czerw. $52\frac{3}{4}$ tal. płc. Oléj rzepiowy: bez zmiany; na styczeń $9\frac{1}{4}$, kwiecień-maj $9\frac{7}{12}$ tal. płac. Okowita: bez zmiany, na styczeń $15\frac{1}{3}$, na wiosnę $15\frac{5}{6}$, maj-czerwiec $16\frac{1}{12}$ tal. płacono.

(Nadesłano).

Wszystkich chorych wyleczenie bez lekarstwa i kosztów.

Błogo skutkująca Revalescière Du Barry.

Nędza, oszustwo, wydatki ogromne za bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie teraz usunięte zostały przez użycie **Revalescière du Barry**. Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiéj skuteczności Revalescière du Barry, odkąd do 70,000 pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosławieństwo i szczęśliwą kuracyą Jego Świątobliwości Papieża po dwudziestoletniém bezskuteczném używaniu lekarstw. Rzym dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uzdrowić chciano, i odkąd wyłącznie prawie używa wybornéj Revalescière du Barry, która nadzwyczaj pomyślnie nań działała — Zaręczają, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożwa jeden jéj talerz i nachwalić się nie może błogich jéj skutków. (Korespondencya z Gazette du Midi). — W licznych przykładach cierpienie trwało bardzo długo od trzeciego aż do sześćdziesiątego roku a do najzwyklejszych należą: niestrawność, obstrukcya, przerwane funkcye, zatwardzenie, ostre soki, kurcze, spazmy, omdlenie, zgaga, dyarya, drażliwość nerwów, afekcye wątroby, żółci i nerek, nadymanie, bicie serca, nerwowe bóle głowy, głuchota, szum w głowie i uszach, zawrót, bóle między ramionami i we wszystkich prawie częściach ciała, chroniczne zapalenia i afekcye żołądka, wyrzuty zaskórne, febra, skrofuły, brak krwi, suchoty płuc i kanałów oddechowych, wodna puchlina, reumatyzm, pedogra, influenza, grypa, mdłości i womity nawet podczas brzemienności, osmutnienie, spleen, słabość ogólna, blednica, ochromienie, kaszel, astma, ciśnienie na piersiach, ociężałość, niespokojność, bezsenność, wstręt do towarzystwa, niezdatność do studyowania, deluzye, słabość pamięci, uderzenie krwi do głowy, wycieńczenie, melancholia, bojaźń bezpodstawna, niestanowczość, brak odwagi itd. (5350)

Cenny ten środek pożywny sprzedaje się w puszkach blaszanych z pieczęcią **Barry du Barry i Sp.** wraz z przepisem użycia. — Ceny: pół funta flor. 1 50, 1 funt flor. 2 50, 2 funty flor. 4 75, 5 funt. flor. 10, 12 funt. flor. 20 i 24 funt. flor. 37, 50. — **Du Barry** proszek czekoladowy z Revalescière dla piersi, żołądka i nerwów: w puszkach na 12 iliżanek flor. 1 50, na 24 filiżanek fl. 2 50, na 48 filiżanek fl. 4 75, na 288 filiżanek fl. 29 na 576 filiżanek flor. 37 50. To jest tyle, co 6 grajcarów za filiżankę.

Sprowadzać go można przez **Barry du Barry i Sp.**, Wiedeń, Freiung 6, daléj przez pana Franciszka Wilhelma i Sp., A. Pflanzert następ., przez aptekarzy dr. Girtler, Freiung 7 i „pod Murzynem“ Tuchlauben 27 w Wiedniu; w Pradze przez J. Fürst, w Peszcie przez J. v. Frenk, w Preszburgu przez F. Pistory, w Celowcu przez Birnbacher, w Poznaniu przez i aptekę Elsnera, jak téż przez wszystkie apteki.

Walne zebranie Towarzystwa pożyczkowego dla powiatu Bukowskiego odbędzie się w **Buku** w lokalu zwyczajnych posiedzeń dnia **11 stycznia r. b.** o godzinie 3 po południu. O liczny udział uprasza się, gdyż ma być obrany nowy Komitet na rok bieżący. (141)

Komitet.

Znalezione na ulicy *Zamkowéj* kilka złotych pieniędzy w woreczku odebrać można u księdza oficyała **Janiszewskiego** przy Tumie. (140)

Sprzedaż domu.

W Poznaniu, na Rybakach, w bliskości trzech gimnazyów dom zawierający 4 pokoje itd., podwórze i sad, jest natychmiast pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższa wiad. u cukiernika A. Szpingiera w Poznaniu. (173)

Związek rólników pow. Obornickiego.

Posiedzenie w **niedzielę** dnia **10 stycznia** o godzinie $3\frac{1}{2}$ po południu w lokalu pana M. Głowińskiego w **Obornikach**. (139)

Zamieszkuję teraz przy ulicy Weneckiéj No. 5, na lewo od mostu Chwaliszewskiego.

C. Andrzejewski jun.,

[181] kominiarz majster.

Suche dzwona i sprychy jako téż **drzewo porządkowe** ma na składzie

Izydor Peyser,

[180] w Szamotułach.

Pomieszkanie z 6ciu pokoi, kuchni itd., w razie potrzeby ze stajnią, jest do najęcia od 1 kwietnia 1869 przy Małych Garbarach No. 9. (8248)

Tygodnik illustrowany

15 sgr. Sobótka 15 sgr.

można jeszcze zawsze prenumerować po wszystkich kr. pr. urzędach pocztowych i księgarniach tak kraju jak zagranicy, po niepraktykowanéj u nas cenie **15 sgr.** na cały kwartał. — Upraszam o jak najliczniejszą prenumeratę. (120)

Mieczysław Leitgeber.

Nakładem księgarni **F. H. Richtera** we **Lwowie** wyszła i jest we wszystkich księgarniach do nabycia broszura:

Zalew kopalni Wielickiéj w roku 1868.

Skreślił naoczny świadek.

Cena 5 sgr.

Broszura ta opisuje jak najdokładniéj stan rzeczy, wskazuje oraz możliwe skutki tego zalewu i zasługuje przeto na powszechną uwagę. [184]

Niżéj podane numera biletów na **Wystawę gwiazdkową Towarzystwa Przemysłowego** t. j. 27 36 42 62 66 75 77 92 121 57 87 98 99 207 9 13 34 42 43 56 67 90 93 311 12 15 32 46 52 75 407 18 33 39 48 54 64 79 83 86 89 91 98 508 15 33 48 55 63 67 68 71 73 97 613 18 30 34 55 58 77 79 88 98 712 23 24 36 58 81 805 7 35 50 51 52 63 66 70 72 92 99 906 19 32 46 55 76 98 1004 15 24 25 44 53 55 59 60 63 64 89 1102 3 26 30 37 39 81 90 91 93 99 1206 26 30 35 49 54 62 77 79 80 81 83 84 85 98 1314 53 55 68 90 93 1418 25 1508 19 otrzymały premie. Premie te można odebrać w lokalu Towarzystwa Przemysłowego, Wrocławska ulica No. 30 parter u pana **Rakowskiego.** (186)

Do wygrania **głównéj wygranéj drugiéj klasy** podaje się sposobność przy mającém się już dnia 4 i 5 stycznia odbyć ciągnieniu potwierdzonéj przez rząd wysoki loteryi, w któréj **każdy wyciągnięty los wygraną otrzymać musi.** Dla umożliwienia w niéj udziału, wydaje podpisany dom handlowy losy ważne dla powyższego tylko ciągnienia:

1 cały los za 4 tal. 20 sgr.
1 pół losu „ 2 — 10 —
1 ćwierć „ „ 1 — 5 —

za przesłaniem pieniędzy lub awansem pocztowym.

Samo się przez się rozumie, że każdy otrzyma odnośny los oryginalny a nie asygnacyą udziałową i że może być pewnym najsumienniejszéj usługi.

Jan Ph. Schütz.

Bank handlowy w Frankfurcie n. M. (.7791)

Polecając łaskawym względom ***publiczności polskiéj*** mój

Hôtel de la Paix

w Berlinie pod Lipami 43, [17]

ręczę z méj strony za dobrą kuchnią, wszelkie wygody i przystępne ceny.

J. Benois.

Wyprzedaż roślin

wszystkich po znacznie zniżonych cenach, ponieważ handel mój roślin zupełnie rozwięzuję, by się oddać całkiem handlowi nasion i zakładaniu ogrodów. Sprzedaję także **bukiety** jak dotąd **najgustowniejsze** i **najtańsze**. Równocześnie polecam obfity mój **skład najrozmaitszych nasion** w znanéj dobroci z nadmienieniem, że **tegoroczny mój wykaz nasion** (rocznik 16) wyjdzie **z końcem bieżącego miesiąca.** — Polecam się także do **zakładania parków i ogrodów,** jako też do **wykonania planów ogrodowych,** które wykonuję jak **najpiękniéj i najgustowniéj.** [185]

Poznań,
Królewska ulica 15a.

Henryk Mayer,

ogrodnik artystyczny i handlowy i handlarz nasion.

(7680)

TRAN

z wątroby swieżego stokfiszu

Pa HOGG

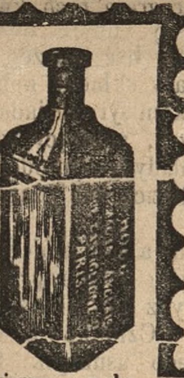

przeciw słabościom piersiowym, skrofułom, wychudnieniu u dzieci, zadawnionemu kaszlowi i ogólnemu osłabieniu. Przyjemnego smaku i łatwy do użycia. Zaszczytna wzmianka. 2, rue Castiglione w Paryżu.

Od dziś dnia zniżają się ceny **Liebiga ekstraktu mięsnego** jak następuje:

1 funt angiel.,	$\frac{1}{2}$ funta angiel.,	$\frac{1}{4}$ funta ang.,	$\frac{1}{8}$ funta ang.,
3 tal. 5 sgr.	1 tal. 20 sgr.	$27\frac{1}{2}$ sgr.	15 sgr.

[189]. **Apteka Elsnera.**

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych. sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites), **reumatyzmy w lędźwiach** i **nerwach biodrowych** i t. p.

Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. [6241].

Dostać można w **Poznaniu** w aptece dra **Mankiewicza.**

Najprostszą konstrukcyą

Machin do szycia

jest konstrukcya

hamburgsko-ameryk. Towarzystwa

Pollack, Schmidt i Spółka.

EXPOSITION·UNIVERSELLE·DE·MDCCCLXVII·A·PARIS
P. S. & Co.

Chód spokojny, aparata praktyczne i najłatwiejsze użycie odznaczają takowe przed wszystkiemi innemi machinami i żadna według starych systemów wykonana nie może z nią choć w przybliżeniu konkurować.

Skład główny na Wielkie Księstwo Poznańskie

plac Sapieżyński 1.

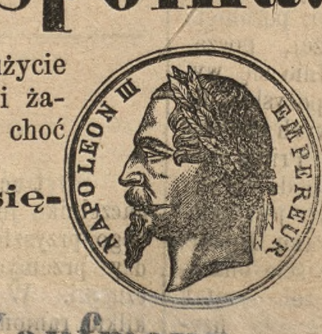

A. z Pawłowskich Kaufmann.

Autorze Zawiści i Zazdrości.

[182]

T.......

Postąpiłeś tak z Twoim przyjacielem
Jak Judasz z P.... J....!!!
Widać z Twojéj złośliwości,
Że pochodzisz z pokolenia Kaima!!!

200

sztuk wyrosłych **brzóz** dla stelmachów i stolarzy jest na sprzedaż w boru Dom. **Lubiatówko** pod Dolskiem. (179).

Biusty

ś. p. **Hipolita Cegielskiego** są gotowe we fabryce méj lanego kamienia przy Mał. Garbarach No. 9. Poznań. (88)

A Krzyżanowski

Ogrodownictwo artystyczne i handlowe A. Krausego.

Poznań, Strzelecka ul. 13. 14 w bliskości fabryki Cegielskiego poleca **rośliny liściowe, kwitnące rośliny doniczkowe, bukiety balowe i kotylionowe, wieńce** itd. (.118)

Zamówienia zamiejscowe wykonują się punktualnie i starannie a za opakowanie obliczają się tylko wydatki w gotówce.

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie pomady p. ROYR, mającéj własność roztwarzania i rozpędzania.

Cena bardzo przystępna.

Papier elektro-magnetyczny

p. ROYR leczy **reumatyzmy, boleści krzyżów, sparaliżowanie,** jak również **katary, irytacye piersi i naczyń oddechowych.** Skład główny w Paryżu przy ulicy św. Marcina 225 — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Gallego — w Krakowie w aptece p. Bruno Miczyńskiego — w Poznaniu w aptece **dra Mankiewicza.** (7462).

T. R. poste restante Janowiec fr. zgłosić się mogą **pisarz gospodarczy i kucharz.** (.167)

Dom. **Sławno** potrzebuje **kucharza,** będącego zarazem ogrodowym. Osobiste przedstawienie i przedłożenie świadectw jest koniecznem. **Sławno pod Stajkowem.** [188].

Dobra Stanin, położone przy szosie, w Królestwie Polskiém, gubernii Siedleckiéj, o godzinę drogi od stacyi kolei żelaznéj Warszawsko-Terespolskiéj Łuków, są z wolnéj ręki na przystępnych warunkach do sprzedania wraz z inwentarzem żywym i martwym. Dobra te mają rozległości mórg magd. 6000, w tym jest boru wysokiego mórg magd. 3102, łąk 924, wody 198, na któréj stoją 2 młyny, reszta grunt orny. Pałac i zabudowania murowane. Służebności nie ma żadnych. Bliższą wiadomość powziąść można na miejscu. Stacya pocztowa Łuków. [153]

Rozplodowe buhaje są do nabycia z tutejszego **oryginalnego stada holenderskiego pełnéj krwi.**

Bischwitz n. W. pod Wrocławiem
Urząd gospodarczy barona **Schorr-Thoss.**
(.156) **W. Fleischer.**

W **Melpinie** pod Dolskiem stanowić będzie od 1 stycznia za opłatą 6 tal. ogier złoto kasztanowaty

Orpheus

po Tunderclapp,	Oenone,
Micklefell,	Maleck Adel,
Toise,	Thora. (8208)

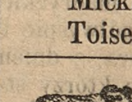

Dom. **Bliżyce** pod Kiszkowem ma **12** 2letnich, wełnistych **baranów,** w cenie od 12 do 16 talarów, na sprzedaż. (152)

Bliżyce, 3 stycznia 1869.

Urząd gospodarczy.

Teatr miejski.

W piątek dnia 8 stycznia. Wystąpienie w roli gościnnéj pana Rulf z ks. król. teatru nadwornego w Wiedniu. **Margarethe (Faust).** Wielka opera w 5 aktach Gounoda. Faust, p. Rulf. (190)

W sobotę dnia 9 stycznia. **Heydemann und Sohn.** Obraz z życia ze śpiewami w 7 obrazach Hugona Müllera.

Pierwszy komplet,

w niedzielę, 10 b. m., wieczorem o 8 godzinie. [183]

Ksawery Budkowski,

artysta baletu teatr. warsz.

Sala w ogrodzie ludowym.

Dziś w piątek 8 stycznia

Wielki koncert

Cena wnijścia $2\frac{1}{2}$ sgr. Familijne bilety na 3 osoby 5 sgr. Początek o godz. 7.

W sobotę 9 stycznia

Kolacya,

KONCERT,

Zabawa kółkowa.

Cena wnijścia: Panowie 15 sgr. Damy 10 sgr. Początek o godzinie 8.

[187] *Emil Tauber.*

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.